ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème CZWARTEK, 22. stycznia 1948 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 22 Janvier 1948 Nr. 18.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Krytyka polityki min. Minca w Sejmie R.P.

Walka o podział dochodu społecznego i prawa człowieka w Polsce

Nierentowność przedsiębiorstw państwowych w Polsce pochłania olbrzymie środki przy zaniedbaniu potrzeb mas oraz pokrzywdzeniu rolnictwa i gospodarki prywatnej

Urzędowe wiadomości z Polski przedstawiają stan rzeczy w Polsce w najlepszym świetle. Wydawana z subwencji pepeerowska „Gazeta Polska" przypomina na włos sanacyjną „Gazetę Polską", którą również za subwencje państwowe wydawano przed kilkunastu laty w Paryżu, a której współpracownikami byli wówczas pp. Smogorzewski, Przegaliński i inni. W piśmie „subwencjozjadów", jak je wówczas nazywano, ukazywały się artykuły pod nagłówkiem „W Polsce wszyscy skaczą z radości". Artykuły te paryska „Gazeta Polska" mogłaby dziś dosłownie zamieścić, zmieniając jedynie podpis p. Smogorzewskiego na Wajnstok - Wiernik lub Halpern - Kowalski.

Jak wygląda polska rzeczywistość w świetle prawdy to przedstawił nasz korespondent krajowy Zambrowski. Mówią o tym jasno oświadczenia Stanisława Mikołajczyka i jego kolegów z P.S.L. Niejednego można się było dawniej dowiedzieć także z mów opozycyjnych posłów P.S.L. w Sejmie. Od czasu kiedy gwałtem i podstępem opozycję tę stłumiono, na prawdziwy stan rzeczy wskazują tylko raz po raz delikatne aluzje zawarte w niektórych dziennikach i w przemówieniach posłów, zamglone równocześnie kadzidłami w stylu paryskiej „Gazety Polskiej" które są dziś tak obowiązujące jak za czasów sanacyjnych.

* * *

W Polsce poświęca się jak wiadomo wszystkie siły dla zwiększenia produkcji przede wszystkim przemysłowej bez względu na potrzeby konsumcyjne, a więc na zdrowie, wyżywienie i przyodziewek pracownika. Jeden z posłów powiedział jednak podczas ostatnich rozpraw nad budżetem Sejmu R. P., **że w społeczeństwie jest silny opór przeciw takiej jednostronnej polityce.** Mówi więc, że budżet jest obrazem walki, jaka się toczy w Polsce nie tylko o zwiększenie dochodu narodowego, ale także walki o jego spożycie czyli **o jego sprawiedliwy podział.** Mówił dalej, że walka toczy się **„o zwiększenie wymogów człowieka w Polsce"** i jak to **zbyt wielu** pragnie — powiedział — „o przeprowadzenie tego postulatu, chociażby **kosztem zwolnienia tempa i zmniejszenia rozwoju nowoczesnych baz techniczno - produkcyjnych"**.

Dowodził następnie, że „sam fakt produkcji nie wystarczy", i że chodzi [illegible] o tanią pro[illegible]kcję", [illegible] Polsce upaństwowione zakłady pracują zbyt drogo kosztem społeczeństwa, i że fakt ten znajduje „w budżecie państwowym za **mało oddźwięku".**

Mówca nazwał budżet za bardzo konsumcyjnym **a za mało produkcyjnym,** gdyż tylko około 27 miliardów czyli 10 procent wydatków przeznaczonych jest na potrzeby i wydatki resortów gospodarczych, ponieważ zbyt wiele idzie na administrację, na policję (Urząd Bezpieczeństwa) itd. Krytykował posługiwanie się beztrosko w dalszym ciągu **metodami, maszynami i narzędziami sprzed 30 laty,** albo jak w rolnictwie z czasów „dziada i pradziada". Fakt ten wywołuje niepokój, czy **w takich warunkach w ogóle będzie możliwe zwiększenie dochodu narodowego.** „Porównywanie ilości koni mechanicznych pracujących u naszych sąsiadów i u nas, **„wzmożony pęd naśladowniczy"** nie dostrzegający tradycyjnego typu polskiego myślenia w sprawach gospodarczych niczego nie daje.

Mówca stwierdzał, że „musi zaistnieć równoległość między historycznym nakazem szybkiej odbudowy i modernizacji gospodarczej a zbiorową wolą szerokiego ogółu dokonania tego dzieła". Na tym punkcie **„istnieją wielkie rozbieżności".**

* * *

W Polsce jeszcze więcej niż w W. Brytanii i Francji **„zagadnienie rentowności przedsiębiorstw państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym staje się „centralnym zagadnieniem". Stwierdził to sam Minister Przemysłu i Handlu H. Minc w broszurze swojej „Zagadnienie polityki gospodarczej".**

Sejmowy krytyk, ostrożny ale wyraźny, polityki p. Minca — ma wielkie wątpliwości „co do możliwości osiągnięcia jakichś pokaźnych nadwyżek w znacjonalizowanych przedsiębiorstwach".

„Dlatego — przestrzegał ów poseł (blokowy!) — **nie łudźmy się, że uzyska się jakieś zasadnicze zmiany mimo przeprowadzenia jeszcze jednej reorganizacji strukturalnej i personalnej** takiego czy innego zjednoczenia. **Dlatego stwierdzamy, że duża część naszych zakładów wytwórczych nie potrafi zarobić na pełne odpisy amortyzacyjne swych urządzeń i właściwie podlega zjadaniu swej substancji. — Dlatego kalkulacje przedsiębiorstw są niesłychanie rozdęte w swej części kosztów pośrednich, nieprodukcyjnych.**

„I moglibyśmy zapytać się Ministra Przemysłu i Handlu, **kiedy przerwie trwający już od dość dawna ciąg dotacji i to dużych miliardowych dotacji na kapitały obrotowe państwowych przedsiębiorstw przemysłowych i uzna, że przedsiębiorstwa te wreszcie powinny stać się samowystarczalne".**

* * *

Wspomniany poseł znający się widocznie nieco lepiej na sprawach gospodarczych od wszystkich wańkówwstańków blokowych, stwierdził w końcu co tylokrotnie w „Narodowcu" podkreślaliśmy, a mianowicie niewspółmierność między rozbudowywaniem kosztownym przemysłu **a brakiem troski o rolnictwo.**

Na tym punkcie p. Minc ma więc taki sam program, jaki miał Andrzej Wierzbicki, prezes Lewiatana i jego kapitalistyczni przyjaciele. Tylko że dziś rządzą na wygodnych i wysoko płatnych posadach przyjaciele p. Minca. Niektórzy zresztą jak p. Klarner i inni byli przedtem filarami Lewiatana.

Zaniedbywanie rolnictwa (i prześladowanie chłopów) jest tym więcej karygodne, że jak to podnoszono w Sejmie R. P. **„ilość produkcji jednej tylko grupy artykułów rolniczych t. j. roczna wartość produkcji jaj i wyrobów mleczarskich przekracza znacznie wartość produkcji węglowej".**

Mówca blokowy w Sejmie karcił także upaństwawianie drobnych warsztatów, które pracowały pożytecznie, Polska bowiem w swojej ciężkiej sytuacji winna się wystrzegać kosztownych eksperymentów i mobilizować wszystkie siły twórcze. Mówca wskazał jak to w zachodnich dzielnicach egzamin zdała wytwórczość prywatna dzięki swojej zaradności, ofiarności, pracy, przesiębiorczości w prowadzeniu nowych działów produkcji, jej wydajności podatkowej, jej wkładowi w odbudowę zniszczonych warsztatów pracy, jej zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, zastąpieniu Niemców i uruchomieniu zakładów dla zaspokojenia potrzeb życia codziennego innych warstw ludności.

W Sejmie powiedziano więc, co mówi stale Mikołajczyk, że min. Minc ciągle w słowach prawi o współpracy z sektorem prywatnym, a w istocie rujnuje go planowo przez nie przydzielanie surowców, kredytów i urządzeń. Krytykując ten stan rzeczy stwierdzał, że rola wytwórczości prywatnej jest jak dotąd nie wykorzystana, a nawet nie zrozumiana.

Bardzo ostrożna krytyka ta nie będzie miała naturalnie najmniejszych skutków. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że p. Minc i jego przyjaciele idą własną drogą bez względu na ofiary nakładane na społeczeństwo, którego pilnuje Bezpieka, aby ust otworzyć nie mogło.

Zamach na Gandhi'ego

NOWE DELHI. — W czasie modłów publicznych w dniu 20 stycznia br. wybuchła bomba kilka metrów od Mahatmy Gandhi'ego. Sam przywódca Hindusów nie odniósł żadnych obrażeń, natomiast 9 osób znajdujących się w pobliżu eksplozji odniosło rany. Mahatma Gandhi nie przerwał modlitwy. Policja aresztowała podejrzanego młodzieńca, przy czym trzech innych jego wspólników uciekło przy pomocy „jeepa".

Manifestacje antybrytyjskie w Iraku

BAGDAD. — W związku z podpisaniem przez premiera Iraku nowego układu z W. Brytanią, doszło we wtorek w Bagdadzie do manifestacyj ulicznych nacjonalistów i studentów Iraku. 3 studentów oraz komisarz policji zostali zabici a kilkadziesiąt osób odniosło rany. W wielu miastach Iraku zanotowano strajki protestacyjne.

Posiedzenie Rady Kontrolnej w Berlinie miało przebieg spokojny

Rosja zażądała uchylenia uchwał frankfurckich

Marsz. Sokołowski twierdził, że są sprzeczne z umową Poczdamską, ale nie zapowiedział niczego przeciw współpracy w Radzie Kontrolnej

Berlin. — We wtorek odbył się pod przewodnictwem generała Robertsona obrady alianckiej Rady Kontrolnej w Berlinie. Wzięło w niej udział czterech gubernatorów alianckich: generał Clay, Robertson, Koenig, oraz marszałek Sokołowski, który dopiero co wrócił z Moskwy. Było to pierwsze zebranie Rady Kontrolnej od czasu zerwania konferencji Wielkiej Czwórki w Londynie oraz ogłoszenia przez Amerykanów i Brytyjczyków postanowień gospodarczych po konferencji we Frankfurcie z 8 premierami i politykami niemieckimi w tak zw. Bizonii.

Uchodziło przeto za najważniejsze posiedzenie Rady Kontrolnej.

Po wysłuchaniu sprawozdania generała Claya, marsz. Sokołowski domagał się uchylenia postanowień powziętych na konferencji we Frankfurcie, gdyż jest to jego zdaniem krok do podzielenia Niemiec i stworzenia oddzielnego niemieckiego państwa federacyjnego. Akcja Anglosasów nie ma, zdaniem marsz. Sokołowskiego, poparcia całego narodu niemieckiego, a może liczyć na poparcie jedynie takich polityków, jak Schumacher, Adenauer i Kaiser. Jest ona ponadto wedle Rosji pogwałceniem umowy poczdamskiej oraz wewnętrznych układów Rady Kontroli.

Generał Clay odrzucił żądania Sokołowskiego, oświadczając, iż zarządzenia frankfurckie nie mają charakteru politycznego a zmierzają jedynie do uporządkowania strony gospodarczej Bizonii. Równocześnie generał Robertson odrzucił twierdzenia marszałka Sokołowskiego. Oświadczył, iż minister Bevin wypowiedział się wyraźnie na konferencji w Londynie za jednym centralnym rządem w Niemczech, ale nie marionetkowym.

Następnie Rada aliancka Kontroli odbyła jeszcze ściśle poufne posiedzenie, w którym uczestniczyli jedynie czterej gubernatorowie wojskowi. Omawiano na nim sprawy reformy walutowej w Niemczech. O zapadłych postanowieniach nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Korespondent „Times'a" doniósł w swym sprawozdaniu o przebiegu obrad Rady Kontrolnej, iż ataki przedstawiciela Rosji, Marszałka Sokołowskiego były umiarkowane i nie zawierały żadnych zapowiedzi zmiany dotychczasowego stanu Rady Kontrolnej oraz jej statutu w Berlinie.

Generał Clay wraz ze swym doradcą Murfym wyjechał natychmiast po zakończeniu czterogodzinnych obrad do Waszyngtonu, by przedłożyć sprawozdanie rządowi amerykańskiemu z przebiegu obrad Rady Kontrolnej oraz zapoznać departament Stanu z sytuacją polityczną w Niemczech i omówić w końcu włączenie Niemiec zachodnich w ramy planu Marshalla.

Nowe strajki w Zagłębiu Ruhry

ESSEN. — W związku z brakami żywnościowymi w Zagłębiu Ruhry robotnicy kilku większych miast i zakładów przemysłowych porzucili pracę w liczbie około 100 tysięcy, by za pomocą 24-godzinnego strajku protestacyjnego dać wyraz wzrastającemu niezadowoleniu mas robotniczych z powodu obecnej sytuacji żywnościowej w Zagłębiu. Strajkują pracownicy miejscy i państwowi w Essen, w tym około 3 tysiące robotników budowlanych. W Düsseldorfie, Kolonii i Duisburgu oraz Zollinger do strajkujących przyłączyło się ponad 70 tysięcy metalowców, robotników zakładów chemicznych oraz transportowców.

Również we Frankfurcie i innych miastach w strefie amerykańskiej, strajkiem objętych zostało co najmniej 25 tysięcy robotników różnych przedsiębiorstw.

W Monachium robotnicy wielu tamtejszych fabryk zagrozili strajkiem generalnym, jeśli nie nastąpi poprawa w zaopatrzeniu żywnościowym.

SAIGON. — Wykolejony został pociąg na linii Saigon — Nhatrang. Jeden Vietnameczyk został zabity, a 14 innych odniosło rany. Wypadek został spowodowany przez sabotaż w rejonie Phan-Thiet.

Stworzenie franka eksportowego postanowione

Urzędowe obwieszczenie zapowiedziano na piątek
Mówi się że dolar eksportowy liczyć się będzie po 240 fr., a funt 960 fr.
Niektóre inne waluty europ. mają się dostosować do powyższych zmian

Paryż. — Min. finansów René Mayer złożył już Radzie Ministrów sprawozdanie ze swoich finansowych narad londyńskich, w których sprawa obniżenia wartości franka była sprawą główną. Wysłany do Waszyngtonu na narady z Bankiem Międzynarodowym i Funduszem Monetarnym p. Mendès - France wraca dziś do Paryża, uzyskawszy zgodę czynników amerykańskich na propozycje Francji w sprawie kursu franka.

Francja ma nadzieję, że obniżenie wartości franka umożliwi znów eksport luksusowych wyrobów Francji, które po ostatnich podwyżkach cen i zarobków stały się dla Zagranicy za drogie, oraz, że ożywi się także ruch turystów szczególnie „dolarowych", dla których Francja stała się zbyt drogą przy kursie 120 franków za dolara.

Nowy kurs urzędowy ma wynosić 240 fr. za dolara a 960 fr .za funt szterling.

Rząd powziął w środę ostateczne uchwały, które mają być ogłoszone w piątek.

Organizacje zawodowe niezadowolone z dekretu o podwyżce zarobków

PARYŻ. — Zarządy organizacyj zawodowych przyjęły ogłoszenie w sprawie podwyżki zarobków z zastrzeżeniami. Zarzuca się dekretowi, że ogranicza podwyżki więcej niż to należało przypuszczać wedle dekretu z 31-go grudnia. Szczególnie zarzuca się to, jeżeli chodzi o zarobki wyższych pracowników i robotników kwalifikowanych. Jak wiadomo, podwyżka nie może być wyższą jak 30 procent od zarobku rzeczywistego z listopada ub. roku i 40% od zarobku akordowego.

Sto osób utonęło w Chile

Santiago. — W dniu [illegible] stycznia br. zatonął na wodach południowych Chile statek „Cantin", który miał na pokładzie około 200 pasażerów. Statek najechał na skałę podwodną i w krótkim czasie zatonął. Wraz z tonącym statkiem poszło na dno 100 pasażerów lub też utonęło w czasie próby ocalenia się na własną rękę. Statek ratowniczy przybył za późno na miejsce wypadku i ocalił jedynie 30 osób. Dotychczas wyłowiono z wody ciała 23 topielców.

Samolot hiszpański wpadł do morza

MADRYT. — We wtorek wpadł niedaleko przylądka Ivice do Atlantyku hiszpański samolot wojskowy, mający na pokładzie 21 [illegible] **motorowiec** [illegible] **21 rozbitków** [illegible] **szczęściem statek francuski „Marig[illegible]", udający się do Oranu. Po ocaleniu wszyscy rozbitkowie zostali przewiezieni na terytorium hiszpańskie, po czym statek francuski udał się w podróż do Oranu.**

Zatonął statek hiszpański, 6 marynarzy straciło życie

MADRYT. — We wtorek zatonął na wysokości portu San-Sebastiano statek rybacki „Canto", który wyjechał na połów ryb i dostał się w burzę, która od kilku dni szaleje na Atlantyku. Z 11 ludzi załogi tego statku, 6 straciło życie. Reszta ocaliła się, przybijając do portu.

LONDYN. — Nieznani sprawcy wykradli sowieckiemu attaché wojskowemu w Londynie, pułkownikowi Gorzkowowi, cenne dokumenty, dotyczące lotnictwa.

50.000 rodzin we Wsch. Francji ofiarą powodzi

Szkody wynoszą 8 miliardów franków

Nancy. — Dokonane obecnie ostateczne obliczenia szkód, wyrządzonych [illegible] Wschodniej Francji powodzią, [illegible] tych 50.000 rodzin a straty sięgają 8 miliardów fr. Jest to największa powódź, jaka nawiedziła wschodnią Francję [illegible]

Szereg pism wychodzących we wschodniej Francji ogłosiło zbiórkę na rzecz powodzian, jak „Liberté de l'Est" (Epinal), „Est - Républicain" (Nancy) i „Républicain - Lorrain" (Metz).

Jezioro 25 km długie powstało pod Génissiat na skutek zapory

GENISSIAT. — Woda zalała już dolinę i stworzyła jezioro 25 km długie, którego wody hamowane wielką zaporą wytwarzać będą prąd poprzez olbrzymie turbiny. Powstał w ten sposób również uroczy krajobraz, który zwiedzać będą licznie turyści. Statki kursować będą na jeziorze a baseny pływackie przewidziane są dla sportowców.



(Foto: Associated Press)
Minister naciśnięciem guzika wyzwolił wody, które napełniły dolinę pod Genissiat i puścił w ruch największą siłownię w Europie Zachodniej.

„Ojciec św. patrzy z ufnością na Francję" — oświadczył kardynał Saliège

PARYŻ. — Kardynał Saliège, arcybiskup Tuluzy, po powrocie z Rzymu, gdzie Ojciec św. przyjął go dwukrotnie na audiencji prywatnej, oświadczył, że jest bardzo zadowolony ze swojej podróży i pobytu w Wiecznym Mieście.

„Ojciec św. kocha Francję — oświadczył — i wie o wszystkim co dotyczy katolicyzmu we Francji. Ma całkowite zaufanie do przyszłości Francji.

Powaga położenia międzynarodowego nie uchodzi uwadze Papieża — mówił dalej Kardynał. — Jest on nie tylko strażnikiem wiary, ale także strażnikiem nadziei i miłosierdzia".

48-godz. strajk protestacyjny rolników i robotników portowych w Ankonie

Rzym. — Związek robotników rolnych we Włoszech domaga się podwyżki płac. Na tym tle dochodziło już wielokrotnie do strajków w różnych częściach Włoch północnych i południowych. Ostatnio dla poparcia strajkujących robotników rolnych. przerwali pracę na 48 godzin robotnicy portowi w Ankonie i w porcie Reggio di Calabria.

Arabowie odrzucili zaproszenie Komisji Palestyńskiej O. N. Z.

NOWY JORK. — Komisja Palestyńska O.N.Z. zwróciła się do Agencji Żydowskiej i Wysokiego Komitetu Arabskiego z prośbą, by przedstawiciele tych dwóch reprezentacyj narodowych przedstawiły Komisji materiały w sprawie zagadnień dotyczących podziału Palestyny oraz podjęły bliższą współpracę z Komisją. Agencja Żydowska zgłosiła swój udział, natomiast Wysoki Komitet Arabów odrzucił to zaproszenie, oświadczając, iż rezolucja O.N.Z. w sprawie podziału Palestyny jest sprzeczna z interesami narodu arabskiego, zamieszkującego od wieków Ziemię Świętą.

W łonie członków Komisji panuje przekonanie, iż policja Międzynarodowa względnie jakaś inna siła zbrojna zostanie wysłana za zgodą O.N.Z. do Palestyny, by zapewnić porządek, bezpieczeństwo i poszanowanie prawa i swobód dla Żydów i Arabów.

Mobilizacja Żydów w Palestynie

JEROZOLIMA. — Żydowskie biuro mobilizacyjne w Palestynie podało do wiadomości, iż począwszy od 1 lutego br., wszyscy Żydzi i Żydówki w wieku od 25 do 40 roku życia podlegać będą przymusowej mobilizacji. Zmobilizowani pełnić będą służbę obronną w różnych formacjach wojskowych.

Brytyjczycy sprzedali Żydom 21 samolotów rozpoznawczych

JEROZOLIMA. — Źródła żydowskie doniosły, iż Biuro Nadwyżek i Materiałów wojennych w Palestynie ujawniło, iż odstąpiło Agencji Żydowskiej 21 samolotów rozpoznawczych typu „Auster Scout", pewną ilość materiałów wojskowych, jak drut kolczasty, samochody rozpoznawcze oraz pomocniczy sprzęt saperski. Ogólna wartość nabytego materiału wynosi 2 miliardy 400 milionów franków. Podobna sprzedaż zaofiarowana została Arabom, jednakże ci ostatni mieli odrzucić ofertę brytyjską.

LIZBONA. — Przybył tu król Leopold belgijski z małżonką oraz swymi dwojga dziećmi w drodze do Hawany.

500 Arabów napadło na osiedle żydowskie od strony Libanu, 14 zabitych, 19 rannych

JEROZOLIMA. — We wtorek grupa Arabów w liczbie około 500 napadła na osiedle żydowskie Yhian, położone niedaleko granicy libańskiej. Arabowie zaskoczyli Żydów przy pomocy karabinów maszynowych oraz moździeży. W czasie walk, jakie się wywiązały, padło 9 Żydów z osiedla, a 19 innych odniosło rany. Ponadto zabitych zostało 5 policjantów żydowskich, którzy pośpieszyli na pomoc oblężonym ziomkom.

JEROZOLIMA. — Skład materiałów wybuchowych, ukryty w meczecie Omara w Jerozolimie, będącego miejscem świętym dla całego świata muzułmańskiego, wyleciał w powietrze. 5 Arabów poniosło śmierć, 12 innych zostało dotkliwie poranionych.

LAKE SUCCESS. — Komisja Palestyńska uzgodniła, iż dla przeprowadzenia podziału Palestyny, będą stworzone Międzynarodowe Siły Zbrojne. Szczegółowy projekt przedstawiony został w tej sprawie Radzie Bezpieczeństwa O.N.Z.

Zjazd socjalistów włoskich

Guy Mollet za planem Marshalla.

a przeciw komunistom

Rzym. — W czasie obrad 26 Kongresu włoskich Socjalistów spod znaku Nenniego w Rzymie zabierali we wtorek głos przedstawiciele różnych narodowości. Między innymi przemawiał w imieniu S.F.I.O. z Francji sekretarz generalny tej partii Guy Mollet. **Podał on ostrej krytyce wystąpienia i politykę komunistów we Francji i oświadczył, iż francuscy Socjaliści nie mogą współpracować z Komunistami. Guy Mollet dodał, iż jego partia popiera całkowicie i bez zastrzeżeń plan odbudowy Europy w ramach planu Marshalla.**

Trzeba zaznaczyć, iż Togliatti, przywódca komunistów włoskich i sekretarz generalny Socjalistów włoskich Basso wypowiedzieli się za bliską współpracą obu partii w czasie nadchodzącej kampanii wyborczej do włoskiego Parlamentu oraz przeciwko planowi Marshalla.

Niektórzy przypuszczają, iż w łonie Socjalistów lewicowych Nenniego dojdzie do dalszego rozłamu, gdyż wielu umiarkowanych Socjalistów włoskich wypowiada się przeciwko wiązaniu się partii socjalistycznej z komunistami.

WARSZAWA. — Z okazji 24-tej rocznicy śmierci Lenina, ojca Rewolucji Październikowej w Rosji oraz w państwach Europy Wschodniej odbyły się uroczystości i akademie pamiątkowe.

„I.R.O." radzi nad losem milionów uchodźców

Genewa. — W Genewie rozpoczęła we wtorek doroczne obrady Międzynarodowa Organizacja dla uchodźców „I.R.O.", która zajmuje się zatrudnieniem i rozmieszczeniem około miliona uchodźców, którzy nie chcą powrócić do krajów swego pochodzenia. Dotychczas Organizacja ta rozprowadziła blisko 7 milionów uchodźców, przyczyniając się wraz z U.N.R.R.A. do repatriacji prawie 7 milionów ludzi, których wojna wyrzuciła z różnych krajów Europy objętych działaniami wojennymi.

Dotychczas, jak doniósł korespondent „Times'a" w obozach w Niemczech, Austrii i na Bliskim Wschodzie żyje w ciężkich warunkach mieszkaniowych, masa uchodźców licząca około miliona ludzi, którzy zdecydowali się pozostać zagranicą. „I.R.O." napotka obecnie na poważne trudności, jeśli różne państwa Europy i Ameryki nie przyjmą i nie zatrudnią u siebie znaczniejszych kontyngentów uchodźców.

Dotychczas najwięcej przyjęła **Anglia, zapewniając w 1947 roku pracę 33 tysiącom uchodźców z Niemiec, Austrii i Włoch, drugie miejsce zajęła Belgia, przyjmując 23 tysiące uchodźców, wreszcie Kanada z 7 tysiącami.** Ostatnio w sprawie zwiększenia kwoty imigracyjnej złożył do Kongresu amerykańskiego odpowiedni projekt ustawy prezydent Truman, domagając się zapewnienia miejsca i pracy w U.S.A. **dla 400 tysięcy uchodźców,** po 100 tysięcy rocznie.

Jak podkreśla korespondent „Times'a" „I.R.O." pokłada również duże nadzieje w Palestynie, gdzie państwo żydowskie mogłoby zapewnić rozmieszczenie dla **167 tysięcy Żydów przebywających w obozach w Niemczech i Austrii.**

Ostateczne rozładowanie pozostałego miliona uchodźców w Europie, to zagadnienie szerszej współpracy międzynarodowej, oraz współdziałania różnych międzynarodowych instytucyj humanitarnych, gospodarczych, politycznych oraz zatrudnienia i pracy. Obecne obrady „I.R.O." zmierzać więc będą do znalezienia praktycznych rozwiązań na większą skalę.

Republikanie domagają się zaciągu cudzoziemców do okupacyjnych sił amerykańskich

Waszyngton. — Senator republikański Cabot Lodge złożył 20. stycznia br. projekt ustawy, który przewiduje zaciąg cudzoziemców do amerykańskich sił okupacyjnych. Zdaniem senatora, Amerykanie nie powinni brać pod uwagę ewentualnych krytycznych głosów płynących ze strony Rosji; niedostateczna ilość ochotników amerykańskich powoduje, iż rząd amerykański stoi przed koniecznością, albo wprowadzić obowiązkową służbę wojskową, albo dopuścić do wciągnięcia przynajmniej 15 procent cudzoziemców w stosunku do obecnych efektów amerykańskich zapewniających dotychczas służbę wojskową w krajach okupowanych.

Międzynarodowa konferencja w sprawie zatrudnienia uchodźców

RZYM. — Dnia 26 stycznia br. nastąpi w Rzymie otwarcie konferencji w sprawie rozdziału sił roboczych. W konferencji wezmą udział przedstawiciele 11-tu krajów: Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Danii, Grecji, Irlandii, Luksemburga, Norwegii, Portugalii, Szwajcarii i Szwecji. Turcja wydelegowała obserwatora.

Na konferencji będą reprezentowani: Międzynarodowe Biuro Pracy, Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, Międzynarodowa Organizacja Wyżywienia, Międzynarodowy Bank dla odbudowy i rząd Stanów Zjednoczonych.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Sławmondowi w upominku"

Przyzwyczailiśmy się już na emigracji do różnych „trybunów ludu" i dziennikarzy „pożal się Boże"... Ostatnio, na czoło tych koniunkturalnych elementów, poczyna się pchać niejaki Czesław Mondrzyk, który pisywał pod pseudonimem „Sławmond". Pamiętamy dobrze tego felietonistę, który dzięki „Narodowcowi" ujrzał światło dzienne. Mamy jeszcze dokładnie w pamięci jego „dowcipne opisy" tchnące nudnym szablonem, z których to opisów „dowcipnych" jedni się śmiali a drudzy z politowaniem kiwali głowami nad płodami ducha człowieka, który sam siebie zapewne uznawał za geniusza... Aż oto pewnego poranka Wychodztwo zostało zaskoczone wiadomością, że „Sławmond" poszedł na służbę gazety, która sama siebie nazywa „polską"... chociaż nią nie jest. W tejże gazecie „polskiej", wypisuje dzisiaj hymny pochwalne na te elementy, o których swego czasu inny „poemat" skreślił swym piórem: „Jeden poziom jeden pion, jedno zdanie, jeden ton, jedna partia, jeden blok, jedna droga, jeden krok, jeden sznurek i strychulec, jedna miarka, jeden Julek; Jedna Genia, jeden Kpień, jedna izba, jedna sień — dla nich zatem wszystko jedno, nawet obcych wpływów sedno!"

„Obcych wpływów sedno" — pisał Mondrzyk i tam obecnie... rozwija swój „talent" p. „Sławmond"... Jest ponadto rzeczą wielce brzydką, jeśli się czyta wypociny „Sławmonda" skierowane pod adresem p. Kwiatkowskiego, bez pomocy którego nikt by we Francji nie słyszał o Mondrzyku —

„A jednak kluczysz, czekasz, zwlekasz i szukasz skrzętnie w całym dziury, słuchasz krakania i narzekań znanego łowcy koniunktury, za papier i abonament — jak dziś pisze Mondrzyk — okpić chce Ziemie Odzyskane"...

Kto jest łowcą koniunktury? „Narodowiec"? Czy Sławmond?

Dawniej będąc w „Narodowcu" Sławmond drwił ze swych obecnych groszo i mocodawców pisząc: „Z sów zrobiły się papugi, ze zwykłych wróbli chytre czaple, i to bractwo wciąż o drugich, niestworzone rzeczy paple"...

Każdy zapewne mi przyzna, że chyba największą papugą paryską, której dziś tak smakuje strawa Gazety „Polskiej" jest niewątpliwie nikt inny, tylko pomylony „geniusz" „Sławmond"!!!

Wielki pisarz francuski Anatole France w jednym ze swych dzieł napisał: „Nie ma ludzi niesprzedajnych, wszyscy się sprzedają, różnica między ludźmi polega jedynie na tym, za jaką cenę się sprzedają, a więc jedni za tysiące, drudzy za miliony, a inni za miliardy"... Nie podzielam tych słów mędrca, ale trudno nie myśleć o tych, którzy za posady zmieniają przekonania. Chyba nie ma nikogo na Wychodztwie, kto kieruje się obiektywizmem i nie przyzna mi racji? Tego samego zdania są zapewne i wyżsi „redaktorzy" z Gazety „Polskiej" którzy w „Sławmondzie" widzą tylko przelotnego „speca" od skłócenia Polaków pod hasłem... jedności... Przyjdzie czas, że powiedzą „specowi" — „murzynie, zrobiłeś swoje, murzynie, możesz odejść". Dokąd wówczas pójdzie „Sławmond"? Wychodztwo i Jego przedstawiciel — „Narodowiec" nie zapomną tego, co dziś wypisuje w służbie u obcych.

P. A. N.

Zwycięstwo Gandhi'ego

Paryż. — Radio francuskie kilkakrotnie przytoczyło artykuł „Le Monde", który ostatni post Gandhi'ego nazywa wielkim jego zwycięstwem. „Głos Gandhi'ego, pisze dziennik paryski, sięga daleko poza granice Indyj. Jeśli na naszym udręczonym Zachodzie jest jeszcze daleko od zapanowania nad hasłami gwałtu, jest jednakże jednym z tych głosów, których należy wysłuchać i które będą sięgały także poza erę naszych czasów.

Czyż nie jest głosem, którego ludzie będą zmuszeni słuchać wkrótce, w wieku atomowym? Jeśli ruiny i przerażenie zmobilizują nareszcie bunt ludzi, miłujących pokój przeciw wojnie, i zmuszą ludzi do zjednoczenia się **„tajna broń" Gandhi'ego** będzie być może najlepszą odpowiedzią na bomby atomowe: owym gwałtem duchowym, głoszonym już od dawna w Ewangeliach".

69 ofiar hitlerowskiej zbrodni

Berlin. — Przy licznym udziale przedstawicieli władz i ludności pochowano w Greiswald ciała 69 obywateli polskich, rosyjskich, czeskich i francuskich, którzy w czasie wojny zostali rozstrzelani przez gestapo. Ciała pomordowanych znajdowały się dotychczas w Instytucie Anatomicznym miejscowego uniwersytetu, dokąd zostały przysłane przez gestapo bezpośrednio po egzekucji.

Fakt ten był zatajony przez niemieckie władze uniwersyteckie. Po przypadkowym odkryciu tego faktu, władze sowieckie zarządziły pogrzeb ofiar niemieckiego okrucieństwa. Na pogrzebie przemawiali przedstawiciele dowództwa sowieckiego oraz miejscowych władz niemieckich. Niemiecki profesor, który zataił fakt ten przed władzami sowieckimi został zwolniony ze swego stanowiska.

Zapobieganie chorobom zakaźnym w Berlinie



(Foto: France-Clichés)

Amerykańska służba sanitarna, celem zapobieżenia chorobom zakaźnym, stosuje wśród ludności środki dezynfekcyjne, a zwłaszcza zajmuje się dziećmi, jak to widać na zdjęciu. Pielęgniarka wstrzykuje za kołnierz dziecka proszek przeciwko pasożytom.

Dzieła geniusza ludzkiego

Ktoś powiedział: „Nauka jest mistrzynią życia". Ona kształci, rozwija umysł, daje człowiekowi pewność w jego pracy i dążeniach, budzi zaufanie we własne siły.

Człowiek jest tylko narzędziem pewnych subtelnych i niezbadanych sił, które w nim żyją i które przez niego stają się rzeczywistością.

Spójrzmy na dzieła dotychczas stworzone przez człowieka! Piękne są one i godne podziwu i uwielbienia. Czy to będą obrazy zawieszone w muzeach, takich mistrzów, jak: Leonardo da Vinci, Van Dyck, Rubens, Rafael, Rembrandt, Dawid; czy to będą utwory literatury pięknej: Platona, Homera, Szekspira, Rousseau'a, Goethego, Mickiewicza czy Sienkiewicza; albo wynalazki w rodzaju druku, telefonu, telegrafu, elektryczności, samolotów i radia.

Wszystkiego dokonał człowiek. Ten sam człowiek, który według słów wypowiedzianych przez Boga do pierwszych rodziców „z prochu powstał i w proch się obróci".

Historia kultury i nauki wspomina tylko nieliczne jednostki. Niezliczone masy pokoleń giną w zapomnieniu. Żaden ślad po nich nie pozostał. Spełnili swoje doczesne zadanie i odeszli. Byli jedynie podłożem do narodzin nowego geniusza.

A jednak gdyby nie oni, czymże byłby dzisiejszy świat. Dorobek dzisiejszych czasów, to nie dorobek jednego człowieka, ale wielu, bardzo wielu ludzi. Gdyby nie było urodzajnego podłoża, nie byłoby wspaniałych kwiatów. Gdyby nie było prostych, zwyczajnych ludzi, to nie byłoby geniuszy. Jedni dopomagają drugim. Ludzie uzupełniają swe wartości. Rolnik wytwarza ziarno, z którego piekarz piecze chleb dla ludzi pracy i nauki. Człowiek, aby myśleć i działać, musi jeść, spać, żyć. Więc któż mu dopomaga w pracy, jak nie ten szary, bezimienny człowiek, o którym żadna historia słowa nie wspomni

Nie przesądzajmy więc zasług, ale oddajmy każdemu to, co mu się słusznie należy. Tego się bowiem domaga sprawiedliwość społeczna dzisiejszych czasów.

P. G.

W krainie wygasłych wulkanów

Społeczeństwo polskie w miniaturze

Polacy w Commentry

(Reportaż własny „Narodowca")

III.

Commentry, w styczniu.

Miasto Commentry, jeden z najstarszych ośrodków przemysłowych na terenie Francji, położone jest tuż na skraju płaskowzgórza Gannat, górującego nad Montluçon z jednej strony a nad doliną rzeki Allier z drugiej. Pociąg jadący od Montluçon do Commentry, na przestrzeni 16 kilometrów musi się wspiąć na wysokość 600 metrów, by dostać się na wyżynę.

Dzięki obecności węgla, w Commentry od blisko 200 lat obrał sobie siedzibę ciężki przemysł metalowy, walcownie, fabryka wagonów, zakłady obróbki metali (zwane tu popularnie „decolletage") fabryka termometrów oraz wielkie przetwórnie żywnościowe. Mimo tak licznych warsztatów fabrycznych, miasto, pomyślnie rozplanowane, ma wygląd pogodny i schludny. Wśród ludności, uwijającej się ulicami miasta, w licznych autobusach, bardzo często słyszy się język polski, bo w murach Commentry mieści się kolonia polska, licząca około 600 dusz.

Wszystkie warstwy społeczne

Podczas gdy prawie wszystkie ośrodki polskie we Francji mają charakter dość jednolity — albo składają się wyłącznie z górników, albo wyłącznie z rolników (jak okręg Laon — Amiens) kolonia polska w Commentry swym składem zawodowym, stanowi rodzaj małego społeczeństwa ze wszystkimi jego warstwami. Na Polonię w Commentry składają się bowiem górnicy, metalowcy, jest kilku techników, polski inżynier, reprezentanci drobnego kupiectwa, są nawet współwłaściciele wielkich zakładów fabrycznych.

Trzon kolonii polskiej w Commentry, stanowią jednak górnicy i metalowcy. Polonia, acz porozrzucana w mieście i na przedmieściach; Cité Burlé, Tafanel, Lévy, Silverine, Pourcherou, La Torche, stanowi dość zwartą całość i współżycie poszczególnych kategorii zawodowych jest bardzo zgodne.

Płaskowzgórze Gannat, na którym znajduje się Commentry, obfituje w liczne, ale nie bogate pokłady węgla, występującego bardzo płytko. Dlatego w Commentry i okolicy istnieje jeszcze do dziś dnia kilkanaście małych kopalń, których załogi nie przekraczają czasem 15 osób. Całym urządzeniem napowierzchnym tych kopalń jest pospolity haspel, poruszany elektrycznością lub motorem benzynowym. Do niedawna jedną z takich małych kopalń w okolicy eksploatowała w całości rodzina polska (ojciec, pięciu synów, zięciowie i szwagrowie). Węgiel z tych swoistych bieda-szybów nie nadaje się do celów przemysłowych i jakkolwiek kamienny, ma charakter węgla łupkowego. Z wyglądu przypomina szary — często żółtawy — kamień. Obok tych drobnych eksploatacji, za miastem w kierunku Neris les Bains, istnieje wielka kopalnia, w której kopie się pełnowartościowy węgiel. Załogę tej kopalni stanowi poważny odsetek Polaków. Warunki pracy i płacy w miejscowych kopalniach nie odbiegają od obowiązujących powszechnie zwyczajów.

Metalowcy, których liczba dochodzi do 80, zatrudnieni są głównie w miejscowej odlewni i walcowni. Polacy pracują przeważnie przy piecach oraz na walcach, wykonując prace najtrudniejsze i wymagające wielkiego wysiłku oraz zręczności. Warunki płacy zależne są od charakteru wykonywanego zajęcia. Zarobki wahają się między 40 — 50 fr. na godzinę. Wraz z premiami zarobek metalowca wynosi od 350 do 550 fr. dziennie.

Polscy technicy

Polacy zatrudnieni są także w innych zakładach przemysłowych na terenie Commentry, ale nielicznie. Podkreślić należy, że kilku młodych Polaków wyspecjalizowało się w fabrykacji termometrów ściennych, lekarskich i laboratoryjnych i dziś daje początek stanowi średniemu. Jeden z rodaków, inż. Z... piastuje w miejscowej fabryce obróbki metali wysokie stanowisko, które wyrobił sobie dzięki swej wielkiej wiedzy technicznej, pracowitości oraz dokonaniu ciekawego wynalazku, polegającego na bezpośrednim odlewaniu pewnych drobnych części metalowych, których dotychczas nie można było uzyskać inaczej jak przez toczenie. Prócz inżyniera Z... w Commentry pracuje jeszcze dwóch inżynierów Polaków.

Ponadto w szkołach średnich pobliskiego Montluçon oraz w internatach polskich przygotowuje się dalsza grupa młodych techników Polaków. Gdy weźmiemy pod uwagę inne osiedla polskie, z zadowoleniem stwierdzamy, że w Commentry w dalszym ciągu realizuje się rozpoczęte przed wojną dzieło kierowania młodzieży polskiej do zawodów, których nie danym było wypełniać jej rodzicom.

Na stan średni w Commentry składają się jeden polski zakład rzeźniczo-masarski i dwie polskie kawiarnie. Brak pomieszczenia stoi na przeszkodzie rozwojowi innych przedsiębiorstw polskich.

Troski i radości szarego życia

Jak każde społeczeństwo, Polonia w Commentry ma swe troski. Poza powszechnym na całym świecie problemem „związania końca z końcem" oraz zagadnieniem wyżywienia, jedną z trosk kolonii to utrzymanie stosunkowo licznych starców i chorych. Wiadomo bowiem, że w zawodach innych, aniżeli górniczy, ubezpieczenia i opieka nad niezdolnymi — nawet przejściowo — do pracy, nie jest na poziomie przedwojennym. Podczas gdy ceny idą w górę szybko — zasiłki dla niezdolnych do pracy „dostosowywują" się bardzo powolnie. Opieka ze strony polskiej jest niewystarczająca a co najgorsze uwarunkowana formalnościami natury politycznej. Fakt ten nie przysparza bynajmniej popularności [illegible] „opiekunom" emigracji [illegible]. Nie mało troski, szczególnie dla młodych, stanowi kryzys mieszkaniowy, zjawisko zresztą powszechne, występujące tu jednak w formie dość ostrej.

Do dodatnich przejawów życia kolonii polskiej w Commentry zaliczyć należy solidarność, jaka cechuje miejscowe życie polskie w ważniejszych wydarzeniach. Mimo niebywałego nacisku, kolonia polska w Commentry oparła się fali politykierstwa, która w swoim czasie przepłynęła przez Wychodztwo, niszcząc i burząc po drodze wiele wzniesionych pracowicie urządzeń.

Na terenie kolonii działa Komitet Towarzystw Miejscowych z ruchliwą Opieką Rodzicielską, Kołem Teatralnym „Gwiazda", T.U.R.'em z jego drużyną sportową, Tow. Oświaty i Kultury, Harcerstwem i Kołem Przyjaciół Harcerstwa. Działalność stowarzyszeń narodowych jest żywa i bierze w niej udział olbrzymia większość kolonii. W Commentry jest również czynne biuro okręgu C.Z.P., działające na terenie departamentów Puy de Dôme, Cher, Creuse i Allier.

Dziatwa polska w Commentry zawsze korzystała z nauczania polskiego — ośrodki nauczania pozostały bez zmian, to znaczy że przedwojenny nauczyciel, który obecnie pracuje zarobkowo w jednej z fabryk, nadal prowadzi szkołę, do której uczęszcza olbrzymia większość dziatwy. Szkoła, prowadzona przez nasłanego z urzędu nauczyciela, nie cieszy się popularnością.

Opiekę duszpasterską w kolonii sprawuje ks. Kwiatkowski, jeden z b. seminarzystów w Dachau.

Dni walki

Polonia w Commentry w okresie okupacji brała żywy udział w powszechnym wysiłku Narodu Polskiego walki z nazizmem.

Istniało tu kilka polskich ośrodków oporu, zarówno indywidualnego jak i zorganizowanego. Toteż gestapo z pobliskiego Montluçon i Clermont-Ferrand, pod komendą osławionego von Brodovsky'ego, odpowiedzialnego m. in. za masakrę i spalenie Oradour-sur-Glane, ze szczególną zaciekłością tropiło wszelką wolną myśl polską na terenie Commentry. Ofiary rozpasania niemieckiego były tu liczne, zarówno wśród Francuzów (z merem na czele) jak i wśród Polaków. W dzielnicy Pourcherou w otwartej walce z gestapo zginęła rodzina polskiego działacza lewicowego. W mieście gestapo dokonało kilku mordów skrytobójczych, których ofiarą padł m. in. jeden z uchodźców wojennych, łącznik między kompaniami pracy a Polskimi Siłami Zbrojnymi śp. J. Skiba. Szereg osób zostało wywiezionych do obozów niemieckich. w czym robotnik-poeta W. Zieliński. Kilkunastu działaczy, wytropionych przez szpicli a ostrzeżonych w ostatniej chwili przez Francuzów, musiało opuścić miasto.

* * *

Polonia w Commentry nadal dzierży wysoko sztandar narodowy i bierze czynny udział w ogólnym wysiłku narodowym emigracji polskiej we Francji.

J. Urban.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Tancerka angielska Daisy Dormer, której występy w 1900 roku podbijały serca wielu marynarzy brytyjskich, zmarła ostatnio, zapisując Marynarce Wojennej w spadku wszystkie swoje kostiumy teatralne. W dopisku testamentu znaleziono uwagę „Dla mych wypróbowanych wielbicieli - Marynarzy".

■ Ksiądz Mardoch z Kanady potępił modę długich sukien, oświadczając, iż „jest to marnotrawstwo czasu i materiału". Czasu, gdyż krawcowe muszą stracić więcej godzin na uszycie takiej sukni, a zwiększenie zapotrzebowania na materiały w obecnych czasach, jest zdaniem księdza, pomnażaniem lekkomyślnych wydatków w wielu rodzinach. I pomyśleć, iż nawet tak zacni ludzie, jak księża kanadyjscy zwalczają nierozsądne pomysły mody.

■ Policja kanadyjska przeprowadzając inspekcję w pewnej „Mordowni" Montrealu, zastała większą grupę graczy bez spodni. Rzecz ta niezwykła została szybko wyjaśniona. Mianowicie kilka minut przed policją, przybyła banda gangsterów, która zabrała nie tylko wszystkie pieniądze karciarzom, ale także ich wszystkie spodnie, by w ten sposób zabezpieczyć się przed pościgiem poszkodowanych. Pomysł godzien uwiecznienia i żywo przypomina przemyślnego Odyssa, bohatera Homera, poety greckiego z VI wieku przed Chrystusem.

■ Amerykanie ponieśli w roku 1947 dwa miliardy dolarów strat z powodu najazdu szczurów na składy żywnościowe i wszelkie inne magazyny przeznaczone na wywóz dla biednej Europy. Złośliwi powiadają, iż szczury amerykańskie sprzysięgły się nawet na plan Marshalla.

■ Lord Sunderland z Brighton po zbadaniu podziemia w swym zamku rodzinnym polecił spalić znaczną ilość starych trumien swych dalekich przodków, by w ten sposób zrobić miejsce dla siebie. Trzeba zaznaczyć, iż podziemne cmentarzysko rodzinne było miejscem wiecznego spoczynku rodziny począwszy od 1514 roku.

■ W salonach fryzjerskich Moskwy nastały ciężkie czasy dla artystów amerykańskich. Ostatnio fryzjerzy moskiewscy, którzy wywiesili slogany „Strzyżemy na modę Clark Gable" otrzymali polecenie umieszczenia innego sloganu. Do czego to prowadzi zacietrzewienie polityczne...

Cyrankiewicz wydał przyjęcie dla Mołotowa

MOSKWA. — W poniedziałek premier Polski Józef Cyrankiewicz oraz ambasador polski w Moskwie wydali w stolicy Rosji przyjęcie na cześć ministra Mołotowa, Mikojana oraz generalicji i korpusu dyplomatycznego.

Gdańsk i jego przeszłość

Przy ujściu Wisły do Bałtyku, leży stary port polski Gdańsk, jeden z największych i najbogatszych portów nad Bałtykiem. Pierwsze wiadomości o Gdańsku zawdzięczamy Świętemu Wojciechowi, za którego staraniem książę gdański przyjmuje chrzest św. i podlega władzy króla polskiego. Pierwszy raz Gdańsk dobrowolnie łączy się z Polską za panowania Bolesława Chrobrego. Od bardzo dawnych czasów Gdańsk jest miastem polskim a świadczy o tym herb miasta jego nazwa i historyczna przynależność do naszej Ojczyzny. Dopiero po sprowadzeniu Krzyżaków do Polski w 1226 r. rozpoczyna się germanizacja Pomorza i Prus Wschodnich. Krzyżacy, wojskowy zakon niemiecki, pod pozorem nawracania pogan na wiarę chrześcijańską rozpoczynają podb[illegible] ogniem i mieczem. [illegible] Państwo Polskie było słabe i rozbite na dzielnice, opanowują ujście Wisły wraz z Gdańskiem w 1308 r. Krzyżacy podstępnie opanowali zamek i wymordowali około 10 tysięcy mieszkańców. Próbował ratować sytuację Władysław Łokietek, lecz nie miał sił, aby wysłać pomoc do Gdańska, który się wtedy do Polski zwrócił. Panowanie Krzyżaków trwało do 1454 r. W wojnie 13 letniej z Krzyżakami, Gdańsk oddał Polsce wszystkie bogactwa, całą flotę i przez cały czas tej długiej wojny pomagał Polsce. Wojna ta, zakończona zwycięstwem przyczyniła się do oswobodzenia Pomorza i przyłączenia Gdańska do Polski.

Od 1454 r. do 1793 r. Gdańsk należy do Polski i jest wielkim portem na Bałtyku. Do Gdańska płynęły z całej Polski galary pełne pszenicy i innych zbóż, a stąd w świat za morze. W 1754 Gdańsk staje wiernie przy Polsce po stronie króla Stanisława Leszczyńskiego przeciwko Augustowi III. Dalej opiera się dzielnie Rosjanom i Prusakom, którzy przy upadku Polski mają nadzieję zdobyć Gdańsk i rozszerzyć nad Bałtykiem swoje panowanie. Wreszcie w 1793 r. wojska pruskie potajemnie wkroczyły do Gdańska i objęły je w posiadanie. W czasie wojen Napoleońskich, Gdańsk był ogłoszony jako wolne miasto, a po upadku Napoleona znajdował się aż do 1919 r. pod okupacją pruską. Po wojnie światowej do 1939 r. Gdańsk został uznany jako wolne miasto i znajdował się pod opieką wysokiego komisarza Ligi Narodów. W czasie drugiej wojny światowej okupowany przez Niemców w 1945 r. powraca znowu do Polski.

Dzieje tego miasta przez 647 lat był złączone z Polską i wielokrotnie gdańszczanie bronili swojej polskości i służyli wiernie Polsce przez długie lata. Do naszych czasów przetrwały kościoły, zamek, ratusz, spichlerze budowane rękami polskiego robotnika i rzemieślnika. Cenne rzeźby, obrazy, ryciny, wzory sztuki ludowej Pomorza świadczą o polskości tego miasta. A przede wszystkim port i starożytne kościoły zbudowane jeszcze przed sprowadzeniem Krzyżaków do Polski.

Najstarszą świątynią w Gdańsku jest kościół św. Katarzyny, zbudowany w 1184 r., oraz kaplica zamkowa zbudowana w XIII w. Kościołów w Gdańsku było b. dużo i liczono w 1945 r. około 40. Gdańsk posiada również dużo bibliotek. Do najstarszych należy Biblioteka Miejska założona w 1591 r.; posiada w swoim księgozbiorze około 167 tysięcy tomów i wiele wspaniałych rękopisów. W muzeum gdańskim znajdują się drogocenne zbiory z dziedziny mineralogii i archeologii [illegible] zabytkami i pamiątkami historycznymi znowu powrócił do Polski i jako port nad Bałtykiem będzie odgrywał dużą rolę w życiu gospodarczym Polski. Port polski w Gdańsku zbudowany w dawnych najświetniejszych latach naszej historii i dzisiaj pozostanie żywym symbolem wielkich wysiłków naszego Narodu, aby to miasto zawsze służyło Polsce.

W czasie wycofywania się Niemców z Gdańska w 1945 r. dużo pamiątek polskich zostało zniszczonych.

J. P.

„Związek b. Gdańszczan" w strefie brytyjskiej

Berlin. — Z terenu brytyjskiej strefy okupacyjnej napływają informacje o bezkarnej działalności tzw. „Związku Gdańszczan", składającego się z Niemców, którzy byli niegdyś obywatelami dawnego Wolnego Miasta Gdańska. W pociągach i na ulicach Hamburga widzi się Niemców, noszących odznaki z herbem Gdańska. „Związek Gdańszczan" usiłuje przekonać zachodnio - europejskie czynniki polityczne o słuszności „praw", jakie Niemcy z b. W. M. Gdańska roszczą sobie jeszcze dzisiaj do ziemi gdańskie. Propaganda ta posługuje się szeroko fałszowaniem faktów historycznych.

Również na terenie obozów w Danii, ta niemiecka organizacja rewizjonistyczna rozwija ostatnio planową akcję propagandową przeciwko Polsce i stara się utrudnić repatriację Polaków. W obozach niemieckich na terytorium Danii ukazały się ogłoszenia, wzywające Niemców, b. obywateli W. M. Gdańska do rejestrowania się na wyjazd do Gdańska (?!). Duńskie kierownictwo obozowe ogłosiło w tej sprawie zaprzeczenie, jednakże bałamutna propaganda trwa.

Przedstawiciel Salwadoru we Francji



(Foto: France-Clichés)

Nowy reprezentant republiki Salwador w Paryżu, p. Bustamentu.

Flota Stanów Zj. na Morzu Śródziemnym

jest tak silna jak podczas wojny

Nowy Jork. — Admirał Ryszard Conolly, dowódca floty amerykańskiej na Atlantyku i na Morzu Śródziemnym, oświadczył 19. stycznia br., iż obecnie flota amerykańska na Morzu Śródziemnym jest tak liczna, jak w czasie wojny. Od czasu do czasu okręty amerykańskie zmieniają pozycję, ale w zasadzie trzymają się one Morza Śródziemnego".

Obecnie według oświadczenia admirała Conolly, na wodach Morza Śródziemnego znajduje się lotniskowiec „Midway", 3 krążowniki, oraz 10 t[illegible] ped[illegible]ców.

Marshall odpowiedział na apel [illegible]

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz Stanu, Marshall odpowiedział na apel wystosowany do niego przez ministra Bevina, w którym domagał się zwiększenia dostaw żywnościowych dla Niemiec zachodnich. Marshall oświadczył, iż apel Bevina jest obecnie badany przez Departament Stanu.

Tymczasem w Niemczech sytuacja żywnościowa jest trudna i wywołała chwilowo reakcję u robotników w Zagłębiu Ruhry w formie 24-godzinnych strajków protestacyjnych. Po kilku większych ośrodkach Zagłębia, jak Essen, Düsseldorf, Hamburg, obecnie w Kolonii podjęli strajk protestacyjny pracownicy tramwajów miejskich.

Policja włoska zastrzeliła generała przez omyłkę!

RZYM. — Policja rzymska, otrzymawszy anonimowe doniesienie o istnieniu szulerni w mieszkaniu oficera włoskiego, przybyła na miejsce. Żona generała odmówiła policjantom wstępu do mieszkania. Weszli przeto siłą, a znalazłszy się przed generałem, w przekonaniu, że działają w obronie własnej, strzelili do oficera, raniąc go śmiertelnie. Inni lokatorzy i stróżka domu stanowczo zaprzeczyli istnieniu szulerni.

Śmierć gen. lotnictwa Ernesto Coup jest żywo komentowana w Rzymie. Policjanci, zgłaszający się do mieszkania generała nie byli w porządku, gdyż nie posiadali nakazu aresztowania.

Kara śmierci we Włoszech zostanie zniesiona

RZYM. — Rząd włoski zatwierdził projekt ustawy, zamieniającej karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. „Dożywotność" ograniczono do 30 lat.

Zakaz przelatywania samolotów nad fabrykami atomowymi w Stanach Zjedn.

Waszyngton. — Prezydent Truman podpisał dekret, zakazujący samolotom przelatywania nad trzema okolicami, w których znajdują się fabryki i laboratoria amerykańskie dla produkcji i zużycia energii atomowej. Chodzi o Oak Ridge w Tennessee, Richland w stanie Waszyngton i Santa-Fé w Nowym Meksyku.

Najsilniejszą bombę latającą ma Rosja?

TIMMINS (Ontario). — Do Ontario przybyło 37 Ukraińców, którzy odmówili wyjazdu do Rosji; po przybyciu do Ontario, oświadczyli oni, iż Rosja posiada najsilniejszą bombę latającą, jaką kiedykolwiek wyprodukowano dotychczas na świecie. Ma to być dzieło uczonych i konstruktorów Niemców, którzy przebywają obecnie w Rosji i pracują dla Rosji.

400 ton dynamitu wysadziło potężną skałę

Moskwa. — W obwodzie Namangańskim w Uzbekistanie budowany jest obecnie na skalistym gruncie górskim potężny rezerwuar wodny objętości 75 milionów m. sześc. Rezerwuar ten służyć ma do irygacji 10 tysięcy ha plantacji bawełny. Dla przyspieszenia budowy zbiornika założono ładunek 400 ton dynamitu w sztolni głębokości 80 m. na zboczu skalistej góry. Potężny wybuch wysadził w powietrze ćwierć miliona m. sześc. skały, z czego 40 tys. m. sześc. stanowić będzie fundament przyszłej tamy. Wybuch dynamitu zastąpił pracę 2 tys. robotników w przeciągu 2 miesięcy.

Egipcjanie ostrzelali samolot brytyjski

Kair. — Brytyjski chargé d'affaires złożył w poniedziałek protest w egipskim ministerstwie spraw zagranicznych, w związku z ostrzelaniem samolotu brytyjskiego, udającego się z bazy Synaj do Palestyny. Samolot przelatując ponad terytorium egipskim został ostrzelany przez samolot myśliwski Egiptu i otrzymał 30 pocisków. Pilot R.A.F. wylądował mimo to cało i zdrowo.

Ambasador Bonnet dekoruje gen. Omar Bradley'a



(Foto: Associated Press)

W ambasadzie Francji w Waszyngtonie odbyła się uroczysta dekoracja generała amerykańskiego, Omara Bradley'a wielkim krzyżem Legii Honorowej „za wyjątkowe usługi oddane Francji". Order przypiął ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych, p. Henri Bonnet.

SIGRID BOO

MY, które chodzimy kuchennymi schodami...

POWIEŚĆ

40) (Ciąg dalszy)

Olga należy przecież do najbardziej poważnych kobiet we wsi. Jest wprawdzie małą kokietką, ale ma wyjątkowo przyzwoitą rodzinę. A Olek jest tak samo długo w tym domu, jak i Laurenta. Już niejednokrotnie dowiódł, jak szczerze jest przywiązany. A więc pozostała tylko Helga Breder Haraldsen. Przybyła do majątku z najlepszym świadectwem, jakie kiedykolwiek wydano na całym świecie, nie mając pojęcia, jak się składa obrus, albo jak klaruje kawę. Nosi jedwabną bieliznę i nuci francuskie piosenki. Umie nawet chodzić na rękach i musi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, być zbiegłym dzieckiem z cyrku.

Rozumiesz więc, że na mnie padło podejrzenie. Właściwie sama byłam temu winna. Ponosiłam teraz zasłużoną karę, bo byłam przez cały czas bardziej tajemnicza, niż tego konieczność wymagała. Coś podobnego zawsze się mści. To były okropne chwile! Nie obwiniali mnie wprost słowami, ale podejrzenie wyzierało ze wszystkich kątów. Gdy miałam robotę w pokojach, ze wszystkich stron owiewał mnie lodowaty wiatr. Miałam wrażenie, że moi towarzysze pracy ani trochę nie byli skłonni podejrzewać mnie o podobnie brzydki czyn i jestem im za to bardzo wdzięczna. Ale pomimo to nastrój podczas wspólnych posiłków przy naszym stole kuchennym był wielce opłakany. To trwało trzy dni. Przez ten krótki czas przecierpiałam więcej, aniżeli przez całe moje życie. I właściwie uważam to za cud, że nie osiwiałam. Wprawdzie mam trzy, czy cztery kosmyki z przodu nad czołem, które wydają mi się trochę podejrzane. Ale Laurenta twierdzi, że są tylko nieco jaśniejsze od pozostałych włosów.

Koszmar ten przetrwał cztery noce i trzy dni, gdy nagle i najzupełniej niespodziewanie nadeszło wyzwolenie. Pewna pralnia chemiczna w mieście odesłała pani Bech w kopercie tę platynową agrafkę, zaznaczając, że znaleziono ją w szarej sukni z crêpe de Chine, którą przysłano do oczyszczenia.

— Otóż to, przez cały czas dowodziłam, że ta agrafka musi się w końcu gdzieś znaleźć — powiedziała pani Bech i rzuciła mi spojrzenie wprost przepełnione wyrzutami sumienia, gdyż to, co mówiła przedtem, brzmiało zupełnie inaczej:

— Jestem absolutnie przekonana, że włożyłam tę agrafkę do szklanego pudełka na tualecie, zanim zeszłam na śniadanie.

Twierdzenie to powtarzała od rana do nocy, chcąc mi przez to wyraźnie dać do zrozumienia, że szpilka jeszcze tam leżała, w chwili, gdy weszłam do pokoju, żeby go sprzątnąć. Teraz wszystko minęło i cała rzecz poszła w zapomnienie, ale mimo to pozostała we mnie pewna gorycz. Podobno przez takie doświadczenia my, ludzie, nabieramy rozumu i — stajemy się ostrożniejsi.

Co też „on" sobie myślał? Nie mam najlżejszego pojęcia. Ale gdy wszystko się wyjaśniło, przez trzy godziny bez przerwy gwizdał marsza Napoleona. Jak Ci się zdaje, czy wolno mi tę produkcję muzyczną uważać jako przejaw sympatii dla mnie?

Tymczasem pędzę cudowny żywot na rachunek pełnego skruchy sumienia pani Bech. Pomarańcze po kolacji stały się nieomal, że codziennym dla mnie dodatkiem: często się też zdarza, że Lala zjawia się w kuchni z gramofonem.

— I, Helgo, wobec tego, że Helga ma taki dobry gust... — mówi pani Bech głosem, który ma zamanifestować jej zaufanie — czy mogłaby mi pomóc wynaleźć jakiś ładny fason na suknię?

Albo:

— Helga jest taka inteligentna, może chce przyjść do nas, żeby posłuchać odczytu przez radio?

Ale szczytem uprzejmości było zaproszenie Laurenty i mnie, byśmy razem z dziedzicem pojechały samochodem do Oslo.

To była przejażdżka co się zowie!

Po pięciomiesięcznym wstrzymywaniu się od wszelakich zakupów, teraz paliła mnie wprost żądza sprawunków. Pędem pojechałyśmy do dzielnicy handlowej. Laurenta ma wrodzony brak zaufania do miasta, mieszczuchów i do całego życia miejskiego. Dlatego też kurczowo trzymała swą torebkę, jakgdyby lada chwila spodziewała się napaści rabusiów. Czytała tak dużo opowiadań w ilustrowanych miesięcznikach o niewinnych dziewczętach które zostają zwabione do ciemnych i tajemniczych kryjówek, że doskonale zdaje sobie sprawę, co jej w mieście grozi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STYCZEŃ
22
Czwartek

Dziś: Wincentego męcz.
Jutro: Jana Jałmużnika.
Pojutrze: Tymoteusza bisk.

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

Kiedy w czasie wojny Polacy przybyli z Francji do Anglii, powstał od razu problem niezwykły w Anglii: problem całowania rąk paniom. Angielki nie były do tego przyzwyczajone, choć nie mówiły, że im się to nie podoba.

Dziko jednak wyglądało na jakimś raucie lub przyjęciu polsko - angielskim, kiedy Polacy całowali rękę każdej pani przy przywitaniu i pożegnaniu, a Anglicy nie. W kołach polskich rozlegały się głosy, by tego czysto polskiego zwyczaju zaniechać. Utrzymał się on jednak do dziś.

Tymczasem obecnie odzywają się także w Polsce protesty przeciw temu zwyczajowi. „Dz. Zach.” ogłosił w tej materii następujący list z kół czytelników:

„Zakradł się do nas zwyczaj całowania rączek, do którego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Uważamy, według naszego rozumu, że są to naleciałości, pochodzące z ery Ludwika XVI.

Żyjemy w okresie demokracji ludowej i powinniśmy zerwać ze wszystkim co przypomina stare nawyki minionej epoki.

Żywimy głęboki szacunek dla naszych kobiet, czcimy je i szanujemy, lecz nie przez „całowanie rączek”. Całowanie ręki jest naszym zdaniem niehigieniczne i niejednokrotnie jest rozsadnikiem chorób zakaźnych.

Spodziewam się, że kobiety same zabiorą w tej sprawie głos i same wystąpią z apelem, by tego zwyczaju poniechać”.

Czy wystąpią?

Są przecież wśród niewiast jak wśród mężczyzn tacy, którym się zwyczaj taki wielce podoba.

C. F. T. C. gotowa współpracować z innymi organizacjami syndykalnymi

Paryż. — Sekretarz gen. C.F.T.C. Gaston Tessier, w udzielonym wywiadzie na temat przebiegu prac rady [illegible] C.F.T.C. [illegible] że „wierna swoim tradycjom, niezależna C.F.T.C. jest gotowa współpracować z wszystkimi prawdziwymi formacjami syndykalnymi”. Podkreślił również, że C.F.T.C. domaga się od rządu urzeczywistnienia obszernego planu reformy gospodarczej, zaproponowanego przez C.F.T.C.

Kukurydza w chlebie w czasie przednówka

Paryż. — Pisma paryskie zapowiadają możliwość mieszania w okresie przednówka mąki kukurydzianej do mąki na wypiek chleba. W drodze do Francji znajduje się 4.000 ton kukurydzy amerykańskiej. Ilość ta jest znacznie mniejsza od ilości, jaką Francja potrzebowała w roku ubiegłym. Mieszanie mąki kukurydzianej do mąki chlebowej miałoby następować w czasie od kwietnia do czerwca. Proporcja jej w chlebie nie miałaby przekraczać 10 do 15%; podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła 40 do 60%.

Francusko-angielskie rozmowy w sprawie kolonij

Paryż. — Fachowcy francuscy i brytyjscy podejmą wkrótce rozmowy w sprawie organizacji produkcji afrykańskich obszarów kolonialnych zamieszkanych przez murzynów.

Czereśnie dojrzewają koło Perpignan

Perpignan. — Wiosenna zima przyspieszyła dojrzewanie owoców i warzyw w Roussillon. Grusze pokryte są kwieciem a w Ceret dojrzały czereśnie. Na rynkach sprzedają świeży zielony groszek, którego ceny jako nowalii są bardzo wysokie (150 do 180 fr. za kg.). Przedwczesna wiosna przeraża ogrodników, obawiających się nadejścia mrozów, które mogłyby stać się katastrofalne.

W niecałych 10 godzinach z Paryża do Dakaru

DAKAR. — Samolot linii „Air-France”, którym poseł Dakaru Lamine-Gueyé wracał do Afryki, odbył lot z Paryża do Dakaru w 9 godz. 58 minutach. Normalny czas przelotu wynosi 11 godz. 15 minut.

Sekretarz O.N.Z. u prezydenta Auriola

Paryż. — Prezydent Auriol przyjął we wtorek p. Trygve Lie, gen. sekretarza O.N.Z. Przed tym p. Trygve Lie przemawiał na konferencji prasowej, na której m. in. mówił z podziwem o paryskim pałacu Chaillot. W środę gen. sekr. O.N.Z. przybył do Brukseli.



(Foto: New York Times)
Trygve Lie przemawia na konferencji prasowej.

Wieści z Polski

Olbrzymia afera przemytnicza

Nylony przesyłane samolotami do Polski

Wrocław. — Jak donosi „Słowo Polskie” we Wrocławiu wykryto wielomilionową aferę przemytu pończoch nylonowych z Belgii i Francji.

Odkrycia tego dokonano przypadkowo, a mianowicie w czasie rewizji u jednego z zegarmistrzów wrocławskich zatrzymano pewnego wytwornego pana, przy którym znaleziono rozdzielnik przemycanych nylonów z wyszczególnieniem odbiorców w całej Polsce i listą nazwisk, adresów oraz sum w złotych i dolarach. Na rozdzielniku zapisana była również data najbliższego transportu nylonów, który miał być dostarczony do Warszawy samolotem.

Przeprowadzone na tej podstawie rewizje we Wrocławiu doprowadziły do wykrycia 600 par nylonów wyrobu belgijskiego. Jednocześnie w Warszawie, na Okęciu, dokonano rewizji w przybyłym z zagranicy samolocie i znaleziono w nim 1.200 par nylonów.

Według opinii władz przemytnicy przywieźli dotychczas do Polski około 500 kg. nylonów. Dokonano licznych aresztowań.

Eksport przetworów mięsnych do Anglii

Bydgoszcz. — Centralny zarząd przemysłu konserwowego zawarł transakcję eksportową na dostawę do Anglii pierwszej partii wyrobów mięsnych w ilości 300 ton. Zamówienie zostanie wykonane w ciągu stycznia i lutego rb. przez 4 państwowe wytwórnie mięsne w Bydgoszczy, Gorzowie (woj. poznańskie), Toruniu i Dębicy (woj. krakowskie).

Państwowa Przetwórnia Mięsna Nr. 1 w Bydgoszczy wysłała w tych dniach pierwszą partię w ilości 20 ton. W Bydgoszczy bawił delegat brytyjskiego Ministerstwa Wyżywienia p. Johnston, który zapoznał się z urządzeniami bydgoskiej przetwórni mięsnej oraz z metodami produkcji.

Polacy na praktykach w stoczniach holenderskich

Warszawa. — Polscy pracownicy stoczniowi udadzą się na praktykę do Holandii, w związku z budową na stoczniach holenderskich 22 holowników dla żeglugi na Odrze oraz 1 lodołamacza dla obsługi Gdańska i Gdyni.

Przewiduje się zatrudnienie po 2 pracowników polskich na każdą budującą się jednostkę.

W najbliższym czasie 7 pracowników Zjednoczenia Stoczni Polskich, inżynierów, techników i rzemieślników udaje się do Holandii.

Dochody i wydatki Krakowa

Kraków. — Budżet Gminy m. Krakowa na rok 1948 — po wprowadzeniu ostatecznych poprawek — uchwalony przez Radę Miejską na ostatnim posiedzeniu — wyraża się cyframi: 1.118.061.300 zł. w wydatkach zwyczajnych, 764.242.000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych, oraz 721.140.900 zł. w dochodach zwyczajnych i 381.242.000 zł. w dochodach nadzwyczajnych. Niedobór zatem budżetu zwyczajnego wynosi 396.920.400 zł., a budżetu nadzwyczajnego 383 000.000 zł. Niedobór budżetu zwyczajnego znajdzie pokrycie w zapomogach z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, a niedobór budżetu nadzwyczajnego w dotacjach Skarbu Państwa i operacjach kredytowych.

Huragan w Częstochowie

Częstochowa. — Niezwykle gwałtowna wichura, jaka szalała wczorajszej nocy nad Częstochową i powiatem, poczyniła olbrzymie spustoszenia. W miejście uszkodzonych zostało wiele dachów, a na przedmieściach kilka dachów zerwanych. Obalonych jest wiele parkanów i poniszczone są liczne drzewa, zwłaszcza owocowe. W niektórych miejscowościach powiatu drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Cały szereg domów uszkodzonych przez szalejący orkan nie nadaje się obecnie do zamieszkania. Wiele słupów telegraficznych zostało wyrwanych. Najbardziej jednak ucierpiały drewniane budynki, które nie potrafiły się oprzeć naporowi wichru. Po wsiach ludność [illegible] wiele chat w obawie [illegible] Trudno jeszcze byłoby określić wysokość strat materialnych, spowodowanych przez szalejący huragan, w każdym razie są one olbrzymie.

Deszcze spowodowały gwałtowny przybór wody na Warcie, Stradomie, Konopie i Kamieniczce. Łąki i pola zostały zalane. Woda dopiero po kilku dniach poczęła ustępować.

Klęska chorób wenerycznych

Legnica. — Z przychodni przeciwgruźliczej korzystało w ub. r. 1.712 osób; porad udzielono 1.489 osobom. Odmę stosowano w 714 wypadkach. **Przychodnię przeciwweneryczną odwiedziło w tym czasie ogółem 6.758 osób, tym 4.444 kobiet i 2.314 mężczyzn.**

Z opieki poradni dla matki i dziecka korzystało 1.379 osób, z opieki poradni dla kobiet ciężarnych 419 kobiet.

Powstanie pomnik na polach Grunwaldu

Olsztyn. — Ukonstytuował się tutaj tymczasowy komitet budowy pomnika na polach grunwaldzkich. Komitet rozpoczął już prace wstępne. Sprawą budowy pomnika na polach Grunwaldu Komitet zamierza zainteresować nie tylko całą Polskę, ale również Polonię zagraniczną i narody słowiańskie.

Smutna rocznica

Mikulczyce. — Miejscowość nasza obchodziła w tych dniach smutną rocznicę. Przed 25 laty, w dniu 10 stycznia 1923 r. wybuchł na kopalni „Mikulczyce”, na pokładzie „Hugo”, na poziomie 290, groźny pożar, wywołany eksplozją zbiornika przy lokomotywie benzolowej. Zapaliło się obudowanie drewniane niskiego w tym miejscu chodnika, powodując następnie zawalenie się stropu. Pracujący w przodkach górnicy zostali odcięci.

Zginęło wówczas 46 górników, z których 15-tu spoczywa do dziś w podziemiach kopalni na głębokości 290 metrów.

3.000 cudzoziemców w Woj. Wrocławskim

Wrocław. — Na terenie woj. wrocławskiego znajduje się ogółem ponad 3 tysiące cudzoziemców, z czego m.in. 117 obywateli szwajcarskich, 50 francuskich, 18 brytyjskich. Nie brak również przedstawicieli egzotycznych krajów. Na Dolnym Śląsku znajduje się mianowicie 3 Chińczyków i 1 Pers. Z krajów europejskich zamieszkuje Dolny Śląsk również 170 obywateli austriackich.

Ruch ludności

Jelenia Góra. — Jak wynika z danych Urzędu Stanu Cywilnego w Jeleniej Górze do dnia 17 ub.m. zawarto w ciągu roku 492 związki małżeńskie. W tym samym czasie zmarło 410 osób, urodziło się zaś 1.029 dzieci.

2.000 zajęcy i 400 lisów odstrzelonych

Świdnica. — 2.000 zajęcy, 400 lisów i pewną ilość zwierzyny rogatej odstrzelili w bieżącym sezonie myśliwi Polskiego Związku Łowieckiego w Świdnicy. W dniu 4 bm. odstrzelono 3 dziki, 16 lisów i 68 zajęcy. Ostatnio prezes koła K. Gaertner zarządził odstrzał zwierzyny grubej.

Dwie nowe kopalnie

Pszczyna. — W powiecie pszczyńskim, w miejscowościach Lędziny i Wesoła, powstają dwie nowe kopalnie węgla Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przem. Węglowego. Budowę ich zapoczątkowali już Niemcy, którzy zamierzali eksploatować stąd węgiel dla zakładów „I.G.-Farben” w Oświęcimiu.

Powstająca w Lędzinach kopalnia „Ziemowit” jest w swej budowie bardziej zaawansowana, niż kop. „Wesoła”. Pokłady węgla obliczono na ok. 60 milionów ton.

Wizyta prawników czechosłowackich

Katowice. — Do Katowic przybyła 52-osobowa delegacja czeskich sędziów, prokuratorów i adwokatów z Morawskiej Ostrawy i Brna. Przyjazd ten ma charakter rewizyty, bowiem członkowie palestry śląskiej bawili w Czechosłowacji w grudniu 1947 r.

Elektryfikacja węzła katowickiego

Katowice. — Władze kolejowe projektują już od dłuższego czasu zelektryfikowanie węzła katowickiego. Z punktu widzenia ludności, będzie to miało duże znaczenie również z tego względu, że spowoduje zmniejszenie stopnia zadymienia miasta. Dworzec katowicki leży w centrum miasta, a przy dużym nasileniu ruchu mieszkańcy pobliskich domów nie mają niekiedy po prostu czym oddychać. Wykonanie planu potrwa jednak czas dłuższy.

Mord w Żelaźnie

Kłodzko. — W czasie zabawy tanecznej w Domu Kultury w Żelaźnie miał miejsce wstrząsający mord dokonany na osobie miejscowego komendanta ORMO Henryka Mireckiego. Mirecki pełniąc tam służbę zatrzymał osobnika, usiłującego okraść kasę i zamierzał zaprowadzić go na posterunek M. O. W chwili gdy opuszczali lokal, zatrzymany, którym okazał się Dominik Rybka, lat 30, z zawodu listonosz, zamieszkały we wsi Żelazno nr. 76, wyrwawszy nóż zza pasa ugodził śmiertelnie w szyję pełniącego służbę stróża bezpieczeństwa. Śmierć nastąpiła na miejscu na skutek przecięcia arterii.

Humor Krajowy

Kogo miał na myśli Leon Pasternak ?

Leon Pasternak ogłosił w warszawskich „Szpilkach” wiersz, który potrąca nawet o Paryż, a z którego podajemy następujące wyjątki:

Koronkowy kołnierzyk,
Aksamitne spodenki,
W zbogaconej rodzince
wzrastał chłoptaś maleńki.

Z biegiem lat dojrzewała
wychuchana [illegible] pupka,
Z kapryśnego [illegible]
[illegible]

Wyniósł z domu ogładę,
wychowanie bez skazy,
kołebiące się kleby,
neurastenię i zmazy...

Nadkwasotę i platfus,
słodką czułość dla kasy,
grymas (wiecznie) ginącej
swojej rasy i klasy.

Różnorakie kompleksy,
dziś tak zwane — urazy. —
(Potem w życiu „te brzydkie urazy
powtarzał po kilka razy”).

II.

Wyzwalając się z tychże
raz, niewiedzieć już który,
poczuł w sobie przemożny
dryg do literatury.

I tak długo się pieścił
z tym marzeniem, jak z cackiem,
aż jął pisać wierszyki
— bardzo nowobogackie.

III.

Przyszła wojna. Wraz z rentą
stracił pół kamienicy.
Więc nasz facet przylizał
prędko się do lewicy.

Bo psze państwa, czasami
z trampoliny cynizmu,
można piękny wykonać
skok do radykalizmu...

A [illegible] przy tym humanizm
[illegible]
można (drwiąc sie) stać się
literatem z pozycją...

IV.

Więc na dowód jak służy
panująca mu era,
zdążył skreślić życiorys
bieżącego premiera.

Bowiem w życiu kaźnicy
(jak mi sam kiedyś rzekł tu)
tylko pieniądz, stosunki,
czymś są dla intelektu...

Rewolucja zaś? Postęp?
Wyzwolenie człowieka?
Owszem, niech już to będzie,
byle tylko — z daleka.

Bo konieczność dziejowa,
koniecznością dziejową...
Po co jednak przepłacać
zdrową d... i głową

Grunt, że czeka nań wiza
i skórzana waliza...
Manifesty do Ludu
można pisać z Paryża.

Wielkie dzieło techniki francuskiej

pozwoli zaoszczędzić 3 miln. ton węgla rocznie

Francja uczyniła dalszy krok naprzód w realizacji planu Monneta, przewidującego wykorzystanie wody do wytwarzania prądu elektrycznego, który zastąpił by brakujący węgiel. Zakończono bowiem ostatecznie budowę potężnej zapory w Génissiat, w górnym biegu Rodanu, pod Bellegarde, niedaleko granicy szwajcarskiej. Budowa tej zapory nastąpiła w ramach projektu, przewidującego zbudowanie między Genewą a Marsylią 20 siłowni, które będą wytwarzały prąd elektryczny przy pomocy wody i dostarczały produkcji francuskiej 13 miliardów kilowat - godzin rocznie. Siłownia w Génissiat ma produkować rocznie około 1.800 milionów kilowat - godzin, do wytworzenia których potrzebaby conajmniej 3 miliony ton węgla.

Sztuczne jezioro o powierzchni 350 ha

Min. Handlu i Przemysłu Lacoste, uczestniczył w ub. poniedziałek przy otwarciu jednej z tam, zamykających otwory do dwóch podziemnych tuneli, którymi wody Rodanu skierowano do koryta rzeki poza odcinkiem, zarezerwowanym na budowę zapory i siłowni i w tym celu osuszonym. Po otwarciu tamy wody Rodanu poczęły wracać do dawnego łożyska, pod bacznym dozorem inżynierów. Woda napotykając na potężną zaporę poczęła podnosić się i zalewać ogromny zbiornik - jezioro o pojemności 53 milionów m. sześć. i powierzchni 350 ha. rozciągające się na 23 km. długośi i 600 m. szerokości. Kolejno zostaną otwarte dalsze dwie tamy aż woda zajmie cały, rozległy i głęboki zbiornik. Na wypadek wezbrania wód przewidziano urządzenia, umożliwiające odprowadzenie nadmiernych ilości wody.

Wody ze zbiornika-jeziora będą spadać na turbiny z wysokości 70 m. rurami o przekroju 5 m. 75, w ilości 120 m. sześć. wody na sekundę. Za kilka dni zostanie uruchomiona jedynie jedna z sześciu turbin, której produkcja wystarczy na zaopatrzenie w prąd Lyonu wraz z jego przedmieściami. Uruchomienie wszystkich turbin jest przewidziane we wrześniu b.r.

Koszta budowy 20 miliardów franków

Pierwszy projekt budowy zapory w Génissiat powstał w r. 1914, ale wykonanie go rozpoczęto dopiero w r. 1934. W r. 1940 generał niemiecki zarządził wysadzenie w powietrze rozpoczętego dzieła, mimo że dla Niemców wykonane prace nie miały znaczenia. Betonowa zapora ma 104 m. wysokości, 100 m. szerokości u podstawy a u szczytu 9 m. Na budowę zapory zużyto 670.000 m. sześć. betonu, na budowę urządzeń siłowni 126.000 ton betonu. Koszta budowy, przy której było zatrudnionych kilka tysięcy robotników, wyniosły około 20 miliardów fr.

Zaporę zbudowano w górzystej okolicy, której układ terenu umożliwiał utworzenie ogromnego zbiornika wody, przy stosunkowo niewielkim wkładzie pracy i kosztów. Na skutek powstania sztucznego jeziora, zostało zalanych kilka domów i piękna okolica „Pertes du Rhône” chętnie zwiedzana przez turystów.

Sposób wykorzystania spadu Rodanu przy granicy szwajcarskiej, świadczy o zdolnościach inżynierów francuskich.

Nafta w dep. Landes



(Foto: New York Times)
Wiercenia przeprowadzone w dep. Landes naprowadziły na źródło ropy naftowej. Na zdjęciu pierwszy naftotrysk w Saint - Sever.

Z życia Polaków w Stanach Zjednoczonych

Szkoły parafialne w stanie New Jork

Szkoły parafialne są chlubą Polaków w stanie New-Jork. Przez Polaków założone, przez nich są utrzymywane. Polacy mają prawo zabierać głos w sprawie szkół publicznych, miejskich, czy stanowych, na równi z innymi obywatelami, gdyż płacą na nie podatki, ale obywatele niekatolicy nie mają takiego prawa, o ile chodzi o szkoły parafialne, gdyż nie płacą oni na te szkoły żadnych podatków i szkół tych nie utrzymują. Podlegają one tylko nadzorowi stanowych władz szkolnych. Polskie szkoły parafialne są prywatnymi instytucjami i utrzymywane są wyłącznie dzięki ofiarności Polaków.

Zgon zasłużonego kapłana

W Chicago zmarł ks. prof. Stanisław Sobienowski, w wieku 69 lat, zasłużony kapłan i patriota.

Ks. Sobienowski przybył do Stanów Zjednoczonych w roku 1907 i zamieszkał w Hartford, Conn. Wkrótce potem wyjechał do Filadelfii, gdzie przez dwa lata był asystentem parafii św. Jana Kantego. W roku 1913 został proboszczem w Wilkes-Barre, Pa., a po wybuchu wojny wstąpił ochotniczo w roku 1917 do polskiej armii. Po zakończeniu wojny śp. ks. Sobieniowski wyjechał do Polski w charakterze korespondenta „Chicago Daily News”. Powrócił do Stanów Zjednoczonych w roku 1926 i otrzymał probostwo w Cleveland.

Zorganizował wykłady języka polskiego w średnich szkołach w tym mieście, a w roku 1932 objął katedrę języka polskiego na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Piastował ją do roku 1940, po czym przybył do Chicago, gdzie osiadł na stałe.

Z przeszłości St. Mikołajczyka

Chicago. — Tutejszy „Herald American” zamieścił serię artykułów o St. Mikołajczyku w formie wywiadu z prezesem P.S.L., rozpoczynając od przyłączenia się do akcji powstańczej w Poznańskim przeciw kajzerowi.

„W 1918 r. wstąpiłem do organizacji sokolej, grupy niepodległościowców polskich, prowadzących akcję podziemną przeciw kajzerowi”, mówi Mikołajczyk. „W 1920 r. służyłem w armii polskiej przy wypędzaniu bolszewików z Polski”.

„W ten sposób, nie mając jeszcze 20 lat, brałem udział w dwu wojnach i dopiero po zakończeniu drugiej wojny w Polsce, kiedy Ojczyzna [illegible] odzyskała swą niepodległość, powróciłem do zagrody rodzinnej blisko Poznania”.

„Tam wstąpiłem do Polskiego Stronnictwa Ludowego i już w 1924 r. zostałem sekretarzem zarządu okręgu, redaktorem pisma rolniczego, wysyłając jednocześnie liczne artykuły do pism zamiejscowych, które obecnie są zakazane w Polsce. Byłem organizatorem i pierwszym prezesem Młodzieży Zachodniej Polski, oraz założycielem i instruktorem Uniwersytetu Ludowego w Nielążkowie”.

„Ubiegałem się w 1930 r. o stanowisko posła na Sejm z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego i zostałem wybrany. W tym czasie Piłsudski i Beck dzierżyli w swych rękach ster rządów w państwie. Stanowczo sprzeciwiałem się Piłsudskiemu, który prowadził politykę ugodową z Niemcami nazistowskimi”.

„Od czasu objęcia rządów niemieckich przez Hitlera, było jasnym, że planował on atak na Polskę, o czym mówił wyraźnie w swej książce „Mein Kampf”. Wystarczyło porozmawiać z pierwszym lepszym młodym Niemcem, aby się przekonać o nastawianiu wojennym narodu niemieckiego”.

„Na krótko przed wybuchem wojny, rząd zaofiarował mi stanowisko koordynatora spraw żywnościowych, lecz zamiast przyjęcia stanowiska, zgłosiłem się ponownie do armii, jako zwykły żołnierz, w dniu 27 sierpnia 1939 r.”.

„18-go września z grupą rozbitków, w liczbie 4.000, przeszliśmy granicę węgierską. Węgry były wówczas jeszcze neutralne. Tam zostałem internowany”.

„Jedna wiadomość wywołała wielkie ożywienie w naszym obozie. Gen. Władysław Sikorski, czołowy wódz Polski, zdołał przedostać się do Francji i z pomocą Francji i Anglii reorganizuje polskie siły zbrojne”.

Mikołajczyk przedostał się wkrótce z Węgier do Francji, gdzie Sikorski przyjął go otwartymi ramionami.

Polacy w Brazylii

Emigracja polska w Brazylii czuje się nierozerwalną częścią naszego społeczeństwa. Nie chce ona tracić kontaktu z ojczyzną i z wielkim zainteresowaniem śledzi wydarzenia w Polsce. Emigranci ci, których wygnał z kraju głód i niedostatek, chcieli znaleźć za oceanem chleb, którego na próżno szukali w dawnej Polsce. Osiedlili się przeważnie w Paranie i Rio de Janeiro. W późniejszych latach synowie i wnukowie pierwszych emigrantów polskich przenieśli się ze wsi do wielkich miast. Obecnie liczba Polaków zamieszkujących Brazylię i Argentynę wynosi około 300 tys. osób.

Podczas ostatniej wojny wielu polskich obywateli ratowało się ucieczką do Brazylii. Byli to fachowcy, kupcy, rzemieślnicy i inteligencja. Działacze sanacyjni, którzy znaleźli się wśród uciekinierów w Brazylii, próbowali siać zamęt w pojęciach Polonii brazylijskiej, nie natrafili jednak na grunt podatny.

Przygody Rafała Pigułki

Zima sroga mrozem chłodzi
A nasz Raf obdarty chodzi.
Piesek mądry futro nosił
I ze zimną sobie kpił!

Rafałek więc mówi sobie:
„Teraz ja mu figla zrobię”
Zręcznie futro mu zdejmuje,
I do siebie dostosuje.

Pies w chusteczce zimno czuje
Rafał w futrze się raduje —
Zamieniwszy swoje role
Pieś narzeka na niedolę!



W. T. CHRISTINE

KALIBER 6,35

Powieść sensacyjna

74) (Ciąg dalszy)

— Tak — wyprostował się. Twarz jego postarzała się o kilka lat — tu nie ma nad czym medytować. I pomyśleć, że przez tyle lat współpracowaliśmy z tym człowiekiem. Trudno. Decyzja może być w tym wypadku tylko jedna.

Wyciągnął powoli palec w kierunku dzwonka.

— Ach tak — zatrzymał go w powietrzu. — Kogo chciałbyś zabrać na tę uroczystość? — skrzywił usta w pełnym goryczy grymasie.

— W każdym razie muszą to być ludzie, którym możesz ufać bez najmniejszych zastrzeżeń. Ty sam pójdziesz?

— W tym wypadku nie mam prawa cofnąć się. Mogą zajść nieprzewidziane okoliczności, w których moja obecność będzie konieczna...

— Tak, masz rację — Pentham doskonale zdawał sobie sprawę, jakie okoliczności ma Drake na myśli — o ile to możliwe, chciałbym, byśmy zabrali ze sobą inspektora Mallone'a.

— Przecież Mallone jest w Blackshirre?

XXXV.

Sprawiedliwości stało się zadość

Radca królewski sir Brambley osunął się znużony na fotel. Ostatnio czuł się jakoś nieswojo. Podświadomy niepokój nie przestawał nurtować go ani na chwilę. Wprawdzie wszystko szło tak gładko, jak tylko można sobie wyobrazić, ale... Miał wrażenie, że otacza go ze wszystkich stron jakaś dusząca atmosfera.

— Przeczulone nerwy, ot co — i łykał uspokajające specyfiki. Nie pomagały jednak.

— Starość — próbował wynaleźć inną przyczynę ducha — człowiek, który przekroczył połowę siódmego krzyżyka nie może się czuć jak młodzik.

Ale były również i pewne konkretne fakty.

Przed paru dniami butler Phips miał całkiem niewyraźną minę. Radca królewski zbyt dobrze umiał czytać w ludzkich twarzach, by tego nie zauważyć.

I tego samego dnia zamek w drzwiach stalowej szafy, który dotych czas działał bez zarzutu, zaczął się nagle zacinać.

Oczywiście jedno i drugie mogło być bez znaczenia.

Na przykład jakaś drobna kradzież domowa popełniona przez butlera. Jakieś zwykłe obluzowanie sprężyny w zamku stalowej szafy. Ale mogło też być i inaczej... A wtedy...

Przepaść otwierała się przed oczyma królewskiego radcy.

Bo Phips z całej służby znał najwięcej szczegółów dotyczących życia chlebodawcy. Cóż z tego, że nie potrafił wyciągnąć z nich niczego konkretnego? Ktoś inny, bardziej sprytny, potrafiłby niewątpliwie tego dokonać. Szczególnie jeżeli chodziło o jedno zdarzenie z ostatnich dni i o jedno przyzwyczajenie, które trwało niemal przez całe życie, od czasu, gdy...

A w szafie stalowej spoczywało pudło zbyt wielkie, by się go dało zamknąć w szafie. Pudło w którym...

Powziął postanowienie. Phipsa trzeba zlikwidować. Ma przecież rodzinę w zapadłej wiosce Yorkschirre'u. Niech sobie jedzie. A jeżeli nie zechce? Znajdą się inne sposoby. Siła wyższa. Pudło wraz ze swą zawartością też spełniło już swoje zadanie. Powinno zniknąć na zawsze.

— Ciekawym — rozmyślał — czy tego Gordona w końcu powieszą?

Od pewnego czasu gazety zamilkły na temat tragedii w Blackshirre. Może źródło sensacji wyschło, a może po prostu zmuszono je do zamilknięcia.

Zasięganie informacji na własną rękę było niebezpieczne. A jak na złość nikt nie zaczynał o tym rozmowy z własnego popędu. Trzeba czekać. Potrafił przecież wytrwać kilkanaście lat, więc te kilka czy kilkanaście dni nie grało żadnej roli.

Nagle drgnął wlepiając wyblakłe oczy w polerowaną taflę drzwi. W sąsiednim pokoju zabrzmiały czyjeś przyciszone głosy. Przecież kategorycznie zabronił wpuszczania kogokolwiek.

— Czyżby? — nadsłuchiwał z natężeniem. Znaczenia słów nie potrafił jednak wyłowić. W każdym razie fakt, że w sąsiednim pokoju przebywało kilka osób, był dosyć znamienny. I groźny w tej sytuacji.

Błyskawicznym ruchem odsunął szufladę stolika, przy którym siedział. Coś drobnego jak biały okruch zniknęło pomiędzy ściśniętymi palcami prawej ręki. Znowu zesztywniał w bezruchu. Teraz był przygotowany. Kroki zbliżyły się. Ktoś energicznie zapukał.

W tej samej chwili naciśnięto klamkę. Drzwi otworzyły się gwałtownie.

Radca królewski patrzył nieruchomym wzrokiem na postacie, które zapełniły pokój. Sir Drake. Wystarczyło spojrzeć na jego posępną minę, by wiedzieć, po co przyszedł. Pułkownik Pentham. Nadinspektor Scharke, największy mruk w całym Scotland Yardzie. Inspektor Mallone. Za drzwiami jeszcze ktoś pozostał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nadesłane

Działo się dnia 25. 12. 47. Tutejsza Rada Rodzicielska przy Radzie Narodowej, starym zwyczajem urządziła Gwiazdkę dla dzieci a wieczorem publiczną zabawę taneczną za płatnymi biletami, na którą to zapraszała wszystkich Rodaków w Villers St. Paul i okolicy. Jedna z panienek należąca do Młodzieży Katolickiej, mimo wykupionego biletu nie została wpuszczona na salę.

Zastąpiono jej drogę u wejścia na salę i powiedziano jej, że dla niej nie ma miejsca. Na interwencję innych osób odpowiedziano, że owa panienka przyszła szpiegować.

Na balu publicznym, O ironio! bezgraniczna głupoto ludzka! Może organizatorzy ujawnią, co było tam do szpiegowania? Musiało coś być, bo w przeciwnym razie nie potrzeba się obawiać szpiegostwa. Prawda przecież światła się nie boi. A może się obawiano, że katoliczka nie będzie umiała tańczyć Polki po Pepeerowsku! — Taka to ich Demokracja”.

DANIELEWICZ Józef, 42, Cité Kuhlmann, Villers Saint Paul (Oise).

Przyjaciel dziatwy

Fiki - Miki

Fiki - Miki z drzewa jest zrobiony Ma coprawda kubraczek i spodeńki, a na nogach pantofelki. Lecz nie myślcie, że może je zakładać i zdejmować. Raz na zawsze przybrano go w te szaty. Malarz cienkim pędzelkiem wymalował je, bacznie uważając, żeby nie zabrudzić sznurka... Cóż to znaczy? Po co sznurek? Otóż właśnie. Fiki-Miki bez sznureczków byłby nieruchomy. A tak: gdy pociągniesz za sznureczek, fik, rączki się podnoszą, mig, nóżki w ślad za nimi. Fiki - Miki wolno, prędko, wedle woli.

— Głupi pajac z ciebie! — wydyma pogardliwie usteczka piękna lala — Paryżanka — w atłasach błękitnych,

Fiki - Miki patrzy na nią, spogląda po sobie i nagle serce pajacyka kurczy się boleśnie: — Ona piękna, a jam brzydki. Smutna moja dola...

I smucił się biedaczek od rana do wieczora.

Lilli, mała Lilli, zasnąć dziś nie może Próżno jej mamusia śpiewa kołysanki. „Lulaj, ma córeczko, lulaj ukochana!" Bolą dziecko ząbki, więc płacze boleśnie.

— Patrzaj, ma córuchno, na twą piękną lalę, a może do łóżeczka weźmiesz ją na chwilę?

Lilli patrzy smutnie, nie chce wziąć swej lali. Taka strojna, wesoła i dumnie spogląda...

Fiki - miki, fiki - miki pajacyk tańcuje. Co sił rączki zadziera, nóżki podnosi. Rozumie dziecka smutek i jemu nie wesoło...

— Mój ty śliczny pajacyku! — szepce Lilli uśmiechnięta i wyciąga doń rączyny. Już o bólu zapomniała. I uśnie za chwilę, a Fiki - Miki ani drgnie przytulony, kołderką nakryty. Już się nie smuci...

„Przydałem się na coś!" raduje się. „Choć strój mój niebogaty!"

Ciocia Aniela.



Św. Mikołaj przyniósł Wojtusiowi konika na biegunach, bęben i trąbkę. Spójrzcie jaki dzielny z Wojtusia ułan.

O Bałwanku i Misiu

Padał śnieżek całą noc, [illegible] padało śniegu całą moc, więc w ogródku, koło płota cały ranek wre robota. Jaś, Urszulka, Stach i Anka pilnie lepią bałwanka.

Utoczona głowa — śliczna, ani słowa! Utoczony brzuszek — zgrabny, przyznać muszę. Stanął bałwan na nogach, mina butna i sroga, w łapce tyka od chmielu, a na głowie — kapelusz.

Idą dzieci na śniadanie:

— „Stój tu grzecznie, bałwanie, wszak nie boisz się zimy? My tu wkrótce wrócimy.

* * *

Przy okienku usiadł miś:

— „Jak wesoło, miło dziś, czuję chęci szczere pobiec na spacerek. Po śniegu, w ogrodzie miło będzie brodzić. Pójdę ścieżką koło płotka, tam być może kogo spotkam, radośnie i mile spędzę kilka chwilek".

Idzie miś pod murkiem, wspiera się kosturkiem. Oto płot i ścieżka:

— „Hej, kto tam zamieszkał? Jakiś dziwny zwierzak wprost tu do mnie zmierza. Czuję, że się trochę boję, wrócę lepiej do pokoju".

A bałwanek zdjął kapelusz i macha tyczką od chmielu:

— „Nie uciekaj ode mnie, czas spędzimy przyjemnie. Choć z daleka od ludzi, nie będziemy się nudzić. Usypiałem już prawie. Chcesz — to ci się przedstawię: Jestem bałwan ze śniegu, na ścieżce stoję z brzegu. Głowa — kulka, brzuszek — kulka, kule toczyła Urszulka, bardzo miła osoba. Czy ci się nie podobam?"

A miś na to:

— „Pozdrawiam cię łapką kosmatą, bo w naszym niedźwiedzim rodzie takie łapki są w modzie. I zapewniam ze swej strony, żem jest tobą zachwycony! Będę przychodził tu co dzień bawić się z tobą w ogrodzie".

Padli sobie w ramiona i — bajeczka skończona.

H. Świdzińska.

Skrzat

Szybko minął długi wieczór, dawno przygasł ogień w piecu, nocka siadła w kącie chaty — sprawowała cicho czaty, aby dzieci mogły spać...

Świerszcz za piecem zaczął grać. Grał cichutko, grał rzewliwie:

— Życie płynie mi szczęśliwie, ani głodu, ani chłodu — za kominem ciepło spać, do północy mogę grać!...

Zza policy wyszedł skrzat — ten domowy, ten płochliwy i na brzeżku siadł pokrywy. Rzekł do świerszcza:

— Przestań grać! Monotonnie tak rzępolisz, że aż w uszach skwierczy, boli — nie pozwalasz dzieciom spać!...

— Bardzo przykre to co słyszę, dzieci do snu wszak kołyszę cichusieńkim, rzewnym graniem...

Odparł skrzat: — Ja mam inne o tym zdanie... wnet odbiorę ci skrzypeczki! — uciekł świerszczyk do dziureczki.

Roześmiał się cicho skrzat. Grajka wygnał więc był rad...

Znowu cicho... Dzieci śpią i o dziwach różnych śnią... A tu szur - szur koło skrzyni... Przez sen wzdycha gospodyni... Przebudzi się — szkoda snu. A tu szur - szur! słychać znów.

— Kto chrobocze?
— To my, myszy!...
— Fora z dwora!
— Cicho, skrzacie!...
— Pobudzicie wszystkich w chacie! Muszę wpuścić tutaj kota...
— Nie będziemy już chrobotać!...

I znów cisza — dzieci śpią.... za okienkiem gwiazdy lśnią!

L. Wiszniewski

Trzy zajączki

Tam na polu, pod miedzą,
zmarznięte, pokulone,
zajączki sobie trzy siedzą,
minki mają zwarzone.
Ano — głodne są przecie
jak to w zimie — wszak wiecie.

Cóż poradzić! Śnieg w koło
pokrył wszystko swą bielą.
Szaraczkom nie wesoło
o słodkim marzą karpielu,
o kapuście, burakach
i o innych przysmakach.

Gdy słoneczko przygrzeje
i gdy potok przybierze,
można już mieć nadzieję
na listeczki, na świeże.
Mówił Szarak; ten gapa,
co był chudy — jak szczapa.

Ach, tak, tak! — rzekł drugi
(ten miał krótki ogonek)
— przecie skończy się bieda
gdy zaśpiewa skowronek.
Toż wiadomo, że w maju
zającowi jak w raju.

Tymczasem — mrok zapada,
Tulą się z zimna zajączki.
I znów w radę rada:
gdzie oto spędzić nockę.
A no — w Maciejowej stodole,
a rankiem — hyc, myc w pole!

E. Drzew.

Zima

Zima! Zima! Wicher dmucha
gwiżdże piosnkę wprost do ucha
a ta piosnka niewesoła:
Zimno, zimno! — wicher woła!

Ciężko jedzie wóz po grudzie
prędko biegną ziębli ludzie,
zachrypnięta kracze wrona —
pewnie zmarzła też i ona!

Gdzie się skryją biedne dzieci?
chłodno, mroźno jest na świecie!
Niech rozszerzy swoje ściany
dom nasz ciepły, dom kochany!

Władysława Paszkowska

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Burza śnieżna nad Desvres i okolicą

Komunikacja telefoniczna została przerwana

DESVRES. — Nad Desvres, miastem położonym w dep. Somme, spadł w poniedziałek obfity śnieg. Nazajutrz nad miastem i najbliższą okolicą, przeszła śnieżyca. Szosy i drogi zostały zasypane i warstwa śniegu w Senlecques i Vieil-Moutier przekraczała wysokość 20 centymetrów.

Wszelki ruch kołowy i samochodowy ustał.

Śnieżyca poza tym pozrywała liczne linie telefoniczne i telegraficzne, a nawet poprzewracała tu i ówdzie wysokie słupy linii telegraficznej ciągnącej się wzdłuż toru z Desvres do St. Omer.

Pozrywane zostały również przewody linii elektrycznej.

Straty są poważne.

LENS. — (Otwarcie kursu esperanto). — W czwartek 22. stycznia nastąpi w merostwie, o godz. 20-tej, uroczyste otwarcie kursu esperanto. Przewodniczyć będzie inspektor akademii w Arras p. Baïssas.

LENS, 9, 11 i 16. — Podaje się do wiadomości, że 25. bm. w sali zebrań u p. Fabiana Zapłaty, ulica Chemin Manot odbędzie się o godz. 15-tej zebranie organizacyjne oddz. ZUPRO. Zaprasza się b. Wojskowych, członków z POWN, FFI, deportowanych oraz poszkodowanych podczas wojny. Sprawy bardzo ważne. Obecny będzie na zebraniu delegat Okręgu ZUPRO z Lens.

Komisja zwołująca:
Bednarczak, Grabas, Kaczmarek.

SALLAUMINES. — Walne zebranie Koła Muzycznego „Harmonia" odbędzie się 25 bm. o godzinie 15-tej w lokalu p. Jańczaka.

BILLY MONTIGNY. — Komitet Towarzystw Miejscowych urządza walne zebranie w niedzielę dnia 25-go stycznia o godz. 17-tej w sali Patronażu.

NOYELLES sous LENS. — (Gwiazdka). — Rada Rodzicielska urządza gwiazdkę dla dzieci w dniu 25. stycznia w sali p. Delcourta. Początek o godz. 15-tej. Zaprasza się rodziców i towarzystwa.

MONTIGNY EN GOHELLE. — Walne zebranie Koła Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie się 25. bm. o godz. 16.30 w Domu Polskim. Rewizorki kasy przybywają o 16-ej.

HERSIN COUPIGNY. — (Wieczór teatralny). — Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej urządzają w niedzielę 25. stycznia wieczór teatralny w sali p. Błażejewskiego. Otwarcie kasy o godz. 16-tej, uroczystości o 16.30. Na występy złożą się śpiewy, komedia oraz dramat w 3 aktach pod t. „Zemsta Cygana". Na zakończenie zabawa taneczna. Na wieczór ten zapraszamy miejscową Polonię. Sala ogrzana.

HENIN LIETARD. — Walne zebranie Sekcji Pol. przy C.G.T. odbędzie się 25. bm. o godz. 15.30 w sali zebrań. Coron Melin (Filature).

HOUDAIN. — Zarząd Koła Muz. „Echo" podaje członkom do wiadomości, iż lekcja orkiestry dętej odbędzie się 25. bm. o godz. 10-tej w lokalu p. Bercala. Będą wydane czapki towarzyskie.

MARLES LES MINES. — Sekcja Polska przy C.G.T. zwołuje walne zebranie 25 bm. o 10-tej u p. Lisa.

AUBY. — Walne zebranie Koła Śpiewu „Fiołek" odbędzie się 25 bm. w sali p. Augustyniaka o godz. 16-tej. Lekcja chóru miesz. o godz. 15-ej.

PECQUENCOURT. — Walne zebranie O.P.O. odbędzie się 25 bm. o godz. 15-tej w sali p. Gogulskiego.

LOURCHES. — Walne zebranie O.P.O. odbędzie się 25. bm. o 15-tej w sali „Alcazar". Omawiane będą sprawy repatriacji.

LOURCHES. — Lekcja śpiewu Koła teatr.-śpiewaczego „Jedność" odbędzie się 25 bm. o godz. 14.

Od Redakcji

S.P.K. Koło b. Grenadierów w Bruay en Artois. — Zarządzenie o utracie stopni wojskowych, osób które nie powrócą do Kraju z Emigracji w ciągu 3. miesięcy, dotyczy wszystkich wojskowych zawodowych, którzy [illegible] bie czynnej. Po dalsze informacje należy się zwrócić do Konsulatu Gen. R. P. w Lille.

Wydarzenia dnia

DOUAI. — Sąd przysięgłych dep. Nord skazał na karę śmierci zabójcę wdowy Fauquembert, Eugeniusza Pfeiffera z Campagne lez Hesdin.

DOUAI. — Łucja Pouchain z Brebieres usiłowała pchnąć pod pociąg pospieszny Paryż-Lille, swą bratową, matkę pięciorga dzieci. Sprawa wynikła na skutek niezgody rodzinnej. Zajęły się nią władze sądowe z Douai.

ARMENTIERES. — W rowie przy rue Vigneron napełnionym wodą wysokości 60 centymetrów, utopił się 57-letni robotnik rolny Leon Richard.

NANTES. — Rzeźnicy nantejscy są przeciwni przymusowemu wpisowi klientów w rzeźnictwach.

VIENNE. — Paweł Blain, robotnik rolny z La Peyrouse, wracając do domu z Jarcieux, spadł przy przechodzeniu rzeczki Dolon, z mostu do wody. Blain rozbił sobie czaszkę i zmarł.

MELUN. — W katastrofie samochodowej, która wydarzyła się w Lieusaint, poniosły śmierć trzy osoby.

LYON. — Policja aresztowała szajkę złodziei samochodów. Na czele jej stał niejaki Adrien Roger, posiadający dyplom ukończenia studiów medycyny. Szajka skradła ponad 60 samochodów.

BIARRITZ. — Morze wyrzuciło trupy dwóch nieznanych mężczyzn.

AIX EN PROVENCE. — Sąd nakazał przeprowadzić badanie stanu umysłowego 15. letniego G. B., który w lesie Rove zamordował 18-letnią Pierrette Cassini.

Komunikat Okr. II. Zw. Rez. i b. Woj.

Zarząd Okręgu II. Zw. Rez. i b. Wojsk. zwołuje walne zebranie 25. stycznia br. o godz. 10-ej u p. Żołnierkiewicza w Lens (naprzeciw dworca). Pierwsze i drugie zarządy poszczególnych Kół Rez. i b. Wojsk. należących do Okręgu II. winny przybyć. ZARZĄD.

Tylko Robert Ferran będzie rozstrzelany

Lille. — Sąd dla spraw nadzwyczajnej wagi rozpatrując w czerwcu ub. roku sprawę 8 osób oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec, skazał trzech oskarżonych na karę śmierci. Wyrokiem tym zostali dotknięci Robert Ferran z Annapes, Jacek Pollet z Marcq en Baroeul i Yvette Gauthier z La Bassée.

Na interwencję obrońców skazanych Prezydent ułaskawił i zamienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty, Polletowi i Gauthierównie, odrzucił zaś podanie Roberta Ferrana.

Ferran będzie rozstrzelany w Douai.

Groźny wypadek samochodowy w Lille

Lille. — O godz. 6-tej rano wydarzył się w mieście nieszczęśliwy wypadek. U zbiegu rue Nationale z bulwarem de la Liberté, zderzyły się samochód osobowy z autobusem, którym kierował szofer Józef Dominik z Bruay en Artois.

Zderzenie było tak gwałtowne, że samochód osobowy został odrzucony na kilka metrów od miejsca zderzenia. Zbiornik z benzyną pękł, nastąpił wybuch i samochód stanął w płomieniach. Pasażerowie, małżonkowie Halipré z La Madeleine, zostali ciężko poparzeni. Poważne okaleczenia odniósł również szofer autobusu Józef Dominik. Rannych umieszczono w szpitalu de la Charité.

Tajemniczy zgon w Lambersart

Lille. — W ub. piątek przewieziono do szpitala w St. André w stanie nieprzytomnym, 39-letniego Marcelego Héberta z Lambersart. Pacjent, który miał pękniętą czaszkę, zmarł. Lekarze wynik swych dochodzeń przekazali władzom sądowym, które aż do decyzji lekarza przysięgłego, wstrzymały pogrzeb.

Marceli Hébert, robotnik w przedsiębiorstwie Pourbet Chrystiaens, żył od dłuższego czasu w konkubinacie z wdową Łucją Bossu. Był podobno alkoholikiem i według zeznań niewiasty, często wracał do domu w stanie podchmielonym.

NOYELLES - GODAULT. — Cudzoziemki, które ukończyły 65-ty rok życia, zamieszkujące we Francji conajmniej od 25-lat, posiadające conajmniej dwoje dzieci z obywatelstwem francuskim, pozbawione jakichkolwiek d[illegible], mogą wnieść podanie o przyznanie zasiłku tymczasowego. Podania, z dołączeniem książki familijnej, należy składać u opiekunki społecznej gminy.

WAZIERS NOTRE DAME. — (K.S.M.P.-ż.) obchodzi 25 bm. swą 19-tą rocznicę istnienia. Rano o godz. 11-ej odbędzie się suma. Po południu dalszy program będzie podany w sali p. Napierały. Występ druchen i druchów ze sztuką „Koszyk Kwiatów". Otwarcie kasy o godz. 16-tej. Zabawa o godz. 18-ej. Na uroczystość zaprasza się wszystkich rodaków.

DENAIN. — Zarząd Okręgu Valenciennes był. czł. POWN urządza w niedzielę dnia 25. stycznia br. w sali p. Sobczaka, „Salon de la Gaité", place Gambetta w Denain, wielką zabawę taneczną połączoną z wyborem „Królowej piękności" oraz pocztą japońską. Początek o godz. 19-tej wiecz.

Zarząd V Okr. Kat. Stow. M. P. Valenciennes podaje do wiadomości iż wszystkie towarzystwa należące do V. Okr. są proszone o wzięcie udziału w 25-letniej rocznicy Tow. św. Barbary w Lourches (1.II.1948) i wysłanie sztandarów na nabożeństwo na godz. 11.30. Program uroczystości zostanie podany w sali kopalnianej Alcazar w Lourches

* * *

Zarząd zwołuje zebranie Okręgu na prośbę prezesa Związku, tego dnia p. Szambelańczyka, który przyjedzie do Lourches na 25-letnią rocznicę Tow. św. Barbary. Zebranie odbędzie się w sali kopalnianej „Alcazar" w Lourches i rozpocznie się o godz. 13-tej. Wszystkie Tow. męskie wchodzące w skład Okr. Valenciennes oraz Bractwa Różańcowe winny przybyć na takowe. Bardzo ważne sprawy. **Prezes Okręgu, Pawlik.**

Złote monety i funty szterlingów w domu przedstawiciela handlowego

TOULON. — Policja przeprowadzając rewizję w domu Jana Schimachi, podającego się za przedstawiciela handlowego a zamieszkałego w willi Bormes les Mimosas, wykryła większą ilość złotych monet oraz dewiz zagranicznych.

Schimachi często wyjeżdżał do Szwajarii.

MONDEVILLE, COLOMBELLES, GIBERVILLE. — W sobotę 24. stycznia odbędzie się wielki „Konkurs Śpiewu" w Mondeville na Plateau, w baraku przy kościele na który zaprasza się wszystkich Rodaków, jak również wszystkich śpiewaków i śpiewaczki. Zgłaszać się u pani Lisanko i Komorowskiej na Grand'Rue, Mondeville. Doskonała muzyka z Józefem i Filipem na czele. Bufet na miejscu, gorące i zimne przekąski. Wstęp tylko 30 fr. dla dorosłych 15 dla dzieci. A więc jeszcze raz wszyscy Rodacy na wielki „Konkurs Śpiewu".

MONTATAIRE i okolica. — R. Rodzicielska zawiadamia miejscową i okoliczną Polonię, że tradycyjna gwiazdka odbędzie się 25. bm. w sali p. Oskara, rue Henri Barbusse o godz. 15-tej. O liczny udział prosi Zarząd.

Na przylądku Cap-Ferrat kwitł przemyt...

Przywoziła towar tajemnicza łódź motorowa

NICEA. — Dwaj żandarmii z St. Jean Cap Ferrat, pełniący służbę nocną, spotkali na jednej z ulic dwóch mężczyzn. Obu zatrzymali i przystąpili do wylegitymowania. Tajemniczy osobnicy byli tym faktem zaskoczeni, tak dalece, że na pytania żandarmów, co tak późno robią, skąd wracają, co niosą, zaczęli dawać niejasne odpowiedzi, pogłębiające jeszcze bardziej podejrzenie jakie na nich ciążyło.

W końcu jednak wyznali, że wracali z nad morza, nad którym (podali miejsce), złożyli w celach przemytniczych 500 kg. ryżu.

Żandarmi czymprędzej udali się na wskazane im miejsce i istotnie znaleźli na nim kilka wielkich worków mało i tylko dzieciom wydzielanego produktu. Ryż skonfiskowano.

Sprawa na konfiskacie ryżu nie skończyła się jednak. Dla żandarmów było pewnym, że poza aresztowanymi już osobnikami, w aferę będzie wmieszanych szereg innych osób. Natychmiast porozumieli się z urzędnikami celnymi i wraz z nimi stanęli na czatach, chcąc za wszelką cenę wyśledzić i przyłapać wspólników już aresztowanych mężczyzn.

Długo na nich nie czekali. Ci ukazali się... lecz w łodzi motorowej na morzu. Jakby przeczuwając zasadzkę, nie wylądowali i po kilku okrążeniach brzegu ruszyli w powrotną drogę.

Żandarmi wyszli wówczas z ukrycia. Wezwali nocnych żeglarzy do zatrzymania się, a gdy ci wezwania ich nie usłuchali, wystrzelili kilkakrotnie do nich.

Tajemnicza łódź wraz z załogą, zdołała jednak ujść.

Dla 15.000 franków!...

NICEA. — Gilbert i Iwonka Ferrari, poślubieni od miesiąca, liczyli razem 36 lat. On był z zawodu żeglarzem, ona pomocnicą sanitarną. Los chciał, że oboje byli bez pracy. Zamiast się chwycić jakiegokolwiek zajęcia i uczciwie zarobić na utrzymanie, wybrali wręcz odwrotną drogę... drogę zła.

Młodzi posiadali bogatą babcię, panią Tauman, lat 65, zamieszkałą w Vence. Tę postanowili okraść, przyczym by sprawa nie wydała się, postanowili zamordować staruszkę. Instygatorką była niewiasta, wykonawcą jej mąż. Staruszce rozbito czaszkę i w stanie beznadziejnym pozostawiono ją w mieszkaniu. Przygodni przechodnie, którzy usłyszeli jej jęki, zaopiekowali się nią i umieścili w szpitalu w Antibes.

Gilberta i Iwonkę Ferrari aresztowano. Niecny ich czyn zamiast spodziewanej wielkiej fortuny, przyniósł im tylko 15.000 franków.

MARSYLIA. — (Gwiazdka). — Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej oddział w Marsylii urządza w dniu 25. stycznia br. o godz. 15-tej w lokalu przy ul. 2 St. Jacques Gwiazdkę dla dzieci, na którą zaprasza wszystkie dzieci z Marsylii. Na program złożą się: występy dzieci, rozdanie upominków oraz wspólny podwieczorek. O liczny udział uprasza Zarząd.

Jeanette Pruvost i Jean Maurice skazani na ciężkie roboty

PARYŻ. — Rozprawa przeciw Jeanette Pruvost i Jean Maurice, zabójców pierwszego kochanka Pruvostowej, Jana Hérisse, była jedną z najdłuższych. Kochankowie zostali skazani na dożywotnie ciężkie roboty.

Wyrok przeciw Rudyemu Cantelowi

PARYŻ. — Sąd dla spraw nadzwyczajnej wagi rozpatrywał sprawę b. dziennikarza z „Paris Soir", Alfreda Cantela, który podczas okupacji występował na rzecz współpracy z Niemcami a po tym wstąpił do organizacji Todt'a i jako Rudy Cantel zajmował stanowiska „Obertruppfuehrera".

Sąd skazał Cantela na 8 lat ciężkich robót oraz pozbawienie praw obywatelskich.

ARGENTEUIL (S. et O.). — (Obchód gwiazdkowy). — Dorocznym zwyczajem Opieka Rodzicielska z nauczycielką tutejszej szkółki polskiej, łącznie z Towarzystwami wchodzącymi w skład K.T.M. w Argenteuil urządza gwiazdkę dla dzieci szkolnych dnia 25. stycznia br. o godz. 15-tej w sali przy ulicy 16, rue des Ouches.

Będą odegrane piękne „Jasełka" i „Betleem Polskie" w czterech odsłonach. Wystąpią na scenie dzieci szkolne, młodzież K.S.M.P.-m. i ż. i starsi.

Na tę doroczną a tak podniosłą uroczystość zapraszamy rodaczki i rodaków z miejscowości i okolicy.

Syn i ojciec okradali pociągi towarowe

AMIENS. — Pociąg towarowy utrzymujący komunikację pomiędzy Amiens a Abbeville, wykoleił się w Amiens między dworcami miejskimi Nord i St. Roch. Tor został szybko oczyszczony i oddany do komunikacji. Ciekawe i niesamowite są jednak przyczyny tego wykolejenia. Pociąg wykoleił się wskutek upadku na szyny paczki 50 kg. sukna. Zsunął ją na tor, w celu przywłaszczenia sobie jej, kierownik pociągu, René Chatelain. Kolejarzowi temu wykazano inne jeszcze przewinienia a poza tym stwierdzono, że w okradaniu pociągów, pomagał mu ojciec.

Niesumiennego kolejarza oraz ojca jego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych w Amiens.

1 zabity i 1 ranny w katastrofie samochodowej pod Vouziers

CHARLEVILLE. — Samochód półciężarowy, jadący z Charleville do Grandpré, wywrócił się przy zjeździe z wioski O'izy. Podróżni, 52-letni rolnik Boer z Olizy i 27-letni urzędnik kolejowy z Douai p. Cadart, zostali ciężko ranni. Boer zmarł, Cadarta stan jest bardzo groźny.

Wiadomości z BELGII

Dyrygent Opery Poznańskiej w Leodium

Jak się dowiadujemy, dyrektor Zygmunt Latószewski, dyrygent opery Poznańskiej, przybędzie do Leodium, gdzie ma zaproszenie dyrektora Konserwatorium Muzycznego — dyrygować będzie w dniu 26 bm. koncertem muzyki polskiej. (Lil)

Do wszystkich Byłych Wojskowych w Belgii!

Koledzy! Zwracamy się do Was z apelem jednoczenia się w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w Belgii. Celem naszym bowiem jest, aby wszystkich byłych żołnierzy Wojska Polskiego na przestrzeni lat 1914—1945 skupić w jedną wielką rodzinę byłych polskich żołnierzy i tych wszystkich, którzy z bronią w ręku walczyli o Polskę i do dzisiaj nie przestali być Jej wiernymi synami.

Stowarzyszenie nasze jest organizacją wolną bez jakichkolwiek zabarwień partyjnych, pozostawiającą zupełną swobodę przekonań swoim członkom. W gronie naszym pielęgnujemy cnoty i tradycje naszych przejść żołnierskich oraz hasła wyryte na naszych chorągwiach: „Honor i Ojczyzna".

Pod pielęgnowaniem cnót żołnierskich rozumiemy: koleżeństwo, braterstwo i wzajemną pomoc.

Pamiętajcie koledzy, że jak z bronią w ręku broniliśmy całości naszego Kraju i jego granic, tak w cywilu nie przestajemy walczyć o dobre imię Jego przy stole urzędniczym, przy pługu, w szybie kopalnianym lub warsztacie fabrycznym.

Jeżeli w tej chwili znaleźliśmy się poza granicami naszej Ojczyzny rozsiani po całym świecie, nie możemy patrzeć z założonymi rękami na rozwój wypadków i czekać co nam przyszłość łaskawa przyniesie. Skupieni w organizacji Kombatanckiej musimy pracować nad stanem naszego ducha i równowagą życiową nas samych i naszego młodszego pokolenia.

Ta tradycja naszej chwalebnej i bohaterskiej przeszłości powinna nas złączyć w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów nie tylko w Belgii, ale na całym świecie.

Koledzy! Zapisujcie się do miejscowych Kół i Sekcji w Waszych koloniach.

Adres Generalnego Sekretariatu S.P.K. w Belgii: Kazimierz Szuman, 123, rue de Marcinelle, à Couillet (Hainaut).

MARCINELLE. — (Aresztowanie 4 Włochów). — Czterech włoskich górników, przybyłych niedawno do Belgii i zatrudnionych w kopalni węgla Monceau-Fontaine zerwało kontrakt pracy. Policja miejscowa aresztowała ich i przekazała policji dla spraw cudzoziemców. Włosi ci zostaną wydaleni z Belgii.

Wiadomości z HOLANDII

Międzynarodowy festival muzyczny w Amsterdamie

AMSTERDAM. — Liczne imprezy artystyczne i folklorystyczne odbędą się w Amsterdamie w tym roku. Do najważniejszych jednak będzie należał Międzynarodowy Konkurs Muzyczny, który odbędzie się w dniach od 5 do 13. czerwca.

* * *

Muzeum nowojorskie zakupiło dwa arcydzieła holenderskiej sztuki malarskiej: „Św. Bartłomieja" Rembrandta i „Portret Oficera" Frans Halsa.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie ogłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują — 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

Rodzina polska, składająca się 8 osób (w tym 3 do pracy), poszukuje miejsca na fermie, może być stajnia 25—30 krów. Wolna od 1-go kwietnia br. Oferty do „Narodowca" pod nr. 162.

Samotna POLKA, lat 27, poszukuje pracy jako SŁUŻĄCA, najchętniej na fermie. Wolna natychmiast. Oferty do „Narodowca" pod nr. 163.

Wolne miejsca — 150 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 40 franków.)

Potrzebny wykwalifikowany RZEŹNIK do warsztatu oraz do sprzedaży detalicznej. Zgłosz. do: MALIŃSKI, 27, rue Georges Bernard, AUCHEL (P.-de-C.) (Tel 49). (167)

Matrymonialne — 350 fr.

(za ogłoszenie w 4 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 75 franków.)

WDOWIEC, lat 60, posiadający 6 mórg ziemi pragnie poznać WDOWĘ, od lat 50 do 55, w celu ożenku. Oferty do: Andrzej GES, Châtre, EGRISELLES le BOCAGE (Yonne). (164)

KAWALER, lat 35, uczciwy, dobrego charakteru, szlachetny i religijny, pragnie poznać PANIĄ, dobrego charakteru o nieposzlakowanej przeszłości, wysokiego wzrostu i lubiąca życie rodzinne. Oferty z fotogr. za zwrot której ręczę do „Narodowca" pod nr. 165.

CHCESZ szybko wstąpić w związek małżeński, napisz do: Jedynej Oficjalnej Polski Agencji Matrymonialnej „COLOMBIA", 16 rue Carnot — LA MADELEINE (Nord). Zgłoszenia osobiste tylko na „rendez-vous". (Załączyć 30 frs. w znaczkach). (22 st.)

Poszukiwania — 100 fr.

(za ogłoszenie w 3 wierszach najwyżej: — za każdy dalszy wiersz 25 franków.)

Poszukuję Katarzyny SZCZYBYŁO, zamężna z FAVARD Roger, która przed wojną zam. w okolicy Excideuil (Dordogne). Ktoby z Rodaków wiedział o jej miejscu pobytu, proszony jest nadesłać ogłoszenie poszukiwanej osoby lub pisać pod adresem: W. HRYSIEWICZ, Les Petits Bas PRESLY (Cher). (166)

Brata Karola WILKOSZA z Zabierzów koło Niepołomic, pow. Bochnia, poszukuje Władysław WILKOSZ, Hendecourt le Cagnicourt par CAGNICOURT (P. de C.). (168)

Poszukuje się rodziny BADOWSKICH W., zam. we Francji. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 169.

Jana BOCZKOWSKIEGO, ur. 16.5.1906 r., poszukuje siostra Helena MODERHAK przebywająca w Magstadt bei Stuttgart, Jugendheim, alte Stuttgarterstr. (Germany U.S. Zone) (170)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS